Nr. 20. We Lwowie Piątek dnia 20. Stycznia 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Przeciw socjalistom.

Lwów 19. stycznia.

Nie myślimy bynajmniej zastanawiać się dzisiaj nad tem, czy i ile niebezpieczeństwa dla istniejącego porządku społecznego i państwowego mieszczą w sobie żądania tak zwane socjalistyczne, czy i o ile państwa i narody ucierpiałyby na tem, gdyby tym sformułowanym pretensjom uczyniono zadość. Pierwszy z żyjących dzisiaj mężów stanu, genjalny w swoich koncepcjach politycznych, chwycił się i w tej sprawie środków co najmniej oryginalnych. Socjalizm jako taki wziął w szczególną swoją opiekę, żądania, stawiane przez socjalistów, postawił pod egidę państwową, dając w ten sposób hasło do socjalizmu państwowego — w zamian za to obdarza samych socjalistów najwyszukańszą swoją nienawiścią, dając im uczuć całą potęgę żelaznej swej dłoni. Ubezpieczenie robotników, kasy dla chorych i inwalidów, ograniczenie dnia roboczego, to wszystko były ustawy socjalistyczne, wynikłe z socjalizmu państwowego — ustawy wyjątkowe były wyłącznie przeznaczone dla samych socjalistów. Sądząc po dotychczasowych rezultatach, nie możnaby powiedzieć, że droga, którą obrał żelazny mąż stanu, zaprowadzi go do zamierzonego celu. Ustawy pierwszego rodzaju, biorące socjalizm w wyłączną arendę państwową, nie potrafiły pozyskać socjalistów dla księcia Bismarka — tak samo jak ustawy antisocjalistyczne nie były w stanie osłabić agitacji socjalistycznej, ani uszczuplić liczby wyznawców tych nowych teoryj społecznych. Dowodem tego nowa ustawa socjalistyczna, przedłożona temi dniami przez rząd niemiecki parlamentowi.

Ze wszech miar zasługuje ten nowy projekt rządowy na szczególną uwagę. W motywach przyznaje rząd wyraźnie, że dotychczasowe ustawy anti-socjalistyczne nie przyniosły spodziewanych rezultatów, że mimo tyloletniego panowania ustaw wyjątkowych, zagrażających dotkliwemi karami wszelkim tajnym stowarzyszeniom, nie udało się rozbić silnie zorganizowanego stronnictwa ani w parlamencie, ani po za parlamentem, że agitacja, zamiast zmaleć znacznie, jeszcze wzrosła. Po takich premisach możnaby dójść do konkluzji że ustawy były złe, że takiemi represyjnemi środkami nie można osiągnąć zamierzonych skutków, że należy się więc, by zapobiedz niebezpiecznemu dla państwa wzrostowi socjalizmu, do innego uciec remedjum. Rząd niemiecki inny jednak ze swojej przesłanki wyciągnął wniosek. Dotychczasowe ustawy nie były dość surowe, kary, jakiemi one zagrażają agitacji socjalistycznej, nie dość srogie. Należy więc rygor obecnych ustaw anti-socjalistycznych powiększyć, a wówczas pod wpływem ich siły odstraszającej zniknie po przebiegu lat pięciu socjalizm z widowni niemieckiej. Takie nadzieje żywi rząd niemiecki i stosownie do nich ułożył swój projekt do noweli socjalistycznej.

Mieliśmy już sposobność podać ważniejsze jej postanowienia. „Okazuje się z nich, że obostrzenia karne posunięte są do najskrajniejszych granic tego, co się jeszcze da pogodzić z podstawowemi zasadami nowoczesnych państw." Słowa te wyjęte z pierwszorzędnego organu narodowo-liberalnego — a więc organu należącego do stronnictwa rządzącego, dobitnie charakteryzują całą nowelę bismarkowską, nie zaznaczają jednak z powodów łatwych do zrozumienia całej wstecznej i reakcyjnej tendencji nowej ustawy rządowej. Nam się wydaje, że kary, któremi nowela grozi socjalistom, znacznie przekraczają granice tego, coby jeszcze pogodzić można z nowoczesnemi zasadami państwowemi. Maksimum kary, według ustawy dotychczasowej wymierzyć się mające dla agitatorów socjalistycznych, wynosi trzy miesiące więzienia — nowela oznacza minimum kary na dwa lata. Jeżeli teraźniejsza ustawa nazwana jest wyjątkową, jakaż nazwa pozostaje dla ustawy projektowanej? Ważniejszemi jeszcze wydają się nam paragrafy, odnoszące się do ekspatrjowania. Czy pozbawienie praw obywatelskich i wydalenie własnego poddanego po za granice państwa także leży w granicach zasad państw nowoczesnych? Nam się wydaje, że jestto właśnie jedną z najkardynalniejszych zasad prawa nowoczesnego, że własnych poddanych żadne państwo nie wydala. Cóż się ma stać z takim wydalonym, gdyby go obce państwo przyjąć nie chciało? A miałoby ono przecież do tego najzupełniejsze prawo! Nie można chyba nikogo zmusić do tego a tem mniej obcego państwa, aby przyjęło do swojego grona wyrzutków obcego społeczeństwa. A mimo to wszystko nowela anti-socjalistyczna przyjmuje tę „zasadę" między swoje postanowienia, grożąc nawet każdemu, ktoby się ośmielił mimo wydalenia wrócić do jakiegokolwiek państwa związkowego, karą więzienną do trzech lat.

Wspomnieliśmy o najważniejszych tylko postanowieniach noweli anti-socjalistycznej dlatego, że one dostatecznie cechują całą jej tendencję i wskazują, jakiemi sposobami żelazny kanclerz chce ocalić swoje państwo przed grożącem mu niebezpieczeństwem socjalistycznem. Czy mu się to uda — wątpimy. Uzasadnioną jest obawa, że tak samo jak wszystkie dotychczasowe gwałtowne środki represyjne w niczem się nie przyczyniły do osiągnięcia upragnionych skutków, tak samo i powiększona represja do celu nie doprowadzi. *Vim vi repellere licet.* Socjaliści gotowi się powołać na tę zasadę i dójść do przekonania, że silne środki, do jakich się ucieka kanclerz, wytwarzają dla nich stan koniecznej obrony — i wyciągnąć z tego wszystkie konsekwencje.

Reforma ustawy drogowej w Sejmie.

Znanym jest naszym czytelnikom wniosek ks. Siczyńskiego w sprawie reformy obowiązującej ustawy drogowej. Wniosek ten przekazany został do załatwienia komisji drogowej, która po rozpatrzeniu uchwaliła przekazać go wraz z wszystkiemi petycjami do tej sprawy się odnoszącemi, Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji.

W motywach swego sprawozdania podnosi komisja drogowa (ref. p. Czaykowski) co do pierwszej części żądania wnioskodawcy, aby Wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesji potrzebne wykazy w celu rozłożenia wszystkich ciężarów drogowych w stosunku do opłacanych podatków bezpośrednich, oraz zbadał, czyli wszystkie obowiązki drogowe nie dałyby się zastąpić wyłącznie dodatkiem do podatków bezpośrednich — iż wysokość dodatków na pokrycie potrzeb dróg gminnych, wyniosłaby na tej podstawie 25.6% opłacanych podatków bezpośrednich.

Owoż w ubogim kraju naszym, przeciążonym podatkami bezpośredniemi i opłacającym dotąd wysoki dodatek indemnizacyjny, nałożyć nowy wielki ciężar podatkowy na pokrycie potrzeb drogowych nie byłoby rzeczą ani wskazaną, ani rozważną.

Tak bardzo znaczne, a przy systemie podatkowym konieczne podwyższenie dodatków do podatków nie znalazłoby zapewne przychylnego ocenienia, zwłaszcza w chwili ciężkiego przesilenia ekonomicznego. Taka reforma mogłaby raczej wywołać głęboką niechęć i najdalej idące rozgoryczenie.

Dalsza zmiana proponowana przez ks. Siczyńskiego, odnosiła się do wydawania przez obszary dworskie materjału drewnianego. Wnioskodawca chciał pod tym względem zaprowadzić jedną miarę, nakładającą na wszystkie obszary dworskie obowiązki równające się 5% opłacanych podatków bezpośrednich.

Komisja podnosi w tym względzie, iż w obec zupełnego zrównania gmin i obszarów dworskich pod względem prestacyj w robociznie i opłacanych dodatków do podatków (3%), nie łatwem jest zadanie uzasadnić odrębny obowiązek obszarów dworskich wydawania potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materjału drzewnego, ale dopłata za niepotrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materjał, chyba niczem usprawiedliwić się nie da.

Komisja podnosi w końcu niektóre ustępy z przemówienia p. ks Siczyńskiego, motywującego swój wniosek, a w szczególności ustęp, w którym wskazał na zadanie ludzi dobrej woli do złagodzenia niechęci, wypływającej z ustawy drogowej. Komisja wysoko ceniąc to zapatrywanie sądzi że wskazane wzniosłe zadanie ludzi dobrej woli będzie łatwem do osiągnięcia, jeżeli staną oni na stanowisku szczerej prawdy, jeżeli wykażą istotną tendencję noweli drogowej z roku 1885, jeżeli wykażą doniosłość obniżenia dawniej istniejących obowiązków drogowych, jeźli wreszcie zapobiegną tendencyjnym baśniom o pańszczyźnie i rozsiewanym błędnym zapatrywaniom o większem przeciążeniu gmin.

Stanowisko Austrji w sprawie bułgarskiej.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne treść telegramu wiedeńskiego, zamieszczonego w numerze *Dz. Polskiego* dnia 17. b. m. w którym korespondent nasz streścił pogląd sfer miarodawczych na stanowisko Austro-Węgier w sprawie bułgarskiej. Dzisiejszy *Czas* przynosi korespondencję z Wiednia w tej samej kwestji, potwierdzającą w zupełności doniesienie naszego sprawozdawcy. Oto słowa korespondenta krakowskiego organu:

„Na podstawie zupełnie autentycznych wiadomości mogę zapewnić, że doniesienia, jakoby obecnie toczyły się rokowania między mocarstwami względem sprawy bułgarskiej, są czczym wymysłem. Pod tym względem sytuacja jest zupełnie nie zmieniona. Rosja milczy, a Austrja nie zmienia stanowiska w tej sprawie oddawna zajmowanego. Rząd aurtrjacki sądzi, że sprawa bułgarska dotyka Austrję bezpośrednio w ten sam sposób, jak resztę państw europejskich, podpisanych na traktacie berlińskim. Austrja nia ma bezpośrednich praw do Bułgarji podobnie jak ich nie ma i Rosja. Pośrednio jednak musi Austrja zważać na to, że wskutek położenia geograficznego Bułgarji, każda zmiana wewnętrzna w tym kraju wpływa na położenie monarchji. Każda fala, powstająca w Bułgarji, wzbudza fale w Austro-Węgrzech.

Obecnego rejenta Bułgarji Austrja nigdy nie uznała, nie zależy jej więc na osobistości księcia Koburga. Mówić o odebraniu mu rządów, jest rzeczą łatwą, zachodzi jednak pytanie: Co potem? Co lub kto ma wejść na miejsce Koburga? Zachodzi dalej pytanie, czy taka zmiana odbędzie się bez dania powodu anarchji, w czasie owej przemiany dekoracji? Fakt, że usunięcie ks. Aleksandra odbyło się stosunkowo w spokoju, nie jest dowodem, że to samo się stanie po ewentualnem usunięciu Koburga. Powtarzam jednak, że osobistość jest zwykle jedynie wyrazem pewnych stosunków, lub pewnych idei.

Wiadomo jest, że głosy, zwracające uwagę rządu austrjackiego na rzekome przygotowawia wojownicze Rosji, wyszły najpierw z Berlina. Część dzienników naszych, która wyciągnęła ztąd wniosek, że księciu Bismarkowi chodzi przy tych alarmach jedynie o cele polityki własnej, nie była w tych insynuacjach tłómaczem myśli rządu austrjackiego. Rząd austrjacki nie ma najmniejszego powodu do podejrzywania intencyj Niemiec. Okazało się zresztą, że alarmy te dzienników niemieckich obok wielu przesad, zawierały i wiele ziarn prawdy. Przesuwanie wojsk rosyjskich na granicy, było faktem, a rząd austrjacki dowiódł właśnie przez to, że jedynie najpotrzebniejsze środki ostrożności zarządził, iż potrafi być umiarkowanym i prowadzić politykę samodzielną.

Pod względem stosunków politycznych jesteśmy z Rosją na najlepszej stopie, pod względem militarnym ukończyły się w Rosji owe przygotowania, które przedstawiły dzienniki rosyjskie jako skutek naszych przygotowań. Obecnie oba państwa stoją naprzeciwko siebie. Po erze przygotowań wewnętrznych nastąpiła może era przygotowań na granicy. „Das ist der Fluch der bösen That, dass sie stets Böses muss gebären.' Podobne stanowisko zajmują zresztą Niemcy i Francja już od dłuższego czasu — a pomimo to tak zwany pokój nie został zakłócony."

Municypalność a rząd.

Francuski gabinet doznał onegdaj małego wstrząśnienia, które zakończyło się wprawdzie wyrażeniem wotum zaufania dla ministerstwa, ale i tegoż małym odwrotem. Chodziło o radę miejską Paryża, która chce, rządząc stolicą, rządzić także Francją, która przetworzyła się w parlament obok parlamentu i na równi z rządem chce być uważaną. Znanem jest wszakże postąpienie rady municypalnej paryskiej, postąpienie zupełnie dowolne w kwestji rozpisania podatku. W tym wypadku nie było to o tyle rażące, że przestąpiono prawo na korzyść klas uboższych, w każdym jednak razie było to wyjęcie stolicy z pod prawa ogólnie obowiązującego. W czasie kryzis prezydenckiej umiała municypalność przywłaszczyć sobie wpływ na wybór prezydenta, a stanowisko, jakie zajęła przeciw Ferryemu, zdecydowało może o losach gabinetu i o kierunkach polityki tegoż.

Już te fakty, jak niemniej grożenie komuną, powinne były spowodować rząd do zastanowienia się nad ewentualnością rozwiązania rady municypalnej; atoli bezpośrednim powodem interpelacji w izbie była kwestja instalacji prefekta Sekwany. Podczas gdy rząd chce utrzymać prefekta na stanowisku organu kontrolującego, municypalność paryska domaga się pełnej autonomji z burmistrzem na czele i usunięcia prefekta. Sprawa ta już za czasów Gobleta była kwestją sporu, a chociaż trybunał rozstrzygnął ją na korzyść rządu, chociaż orzekł, że prefekt ma prawo instalowania się w ratuszu i nadzorowania zarządu, Goblet kokietujący wciąż z radykałami nie skorzystał z tego jak należało. Owszem zamierzał on nawet wypracować projekt w duchu autonomistycznych żądań Paryża, który jednak skutkiem zmian gabinetu nie przyszedł pod obrady izby.

Powodem bezpośrednim onegdajszego burzliwego posiedzenia w izbie była interpelacja Lamarzelle'a, który określając dziwny stosunek municypalności do rządu wołał, iż chronić należy swobody parlamentu przed widocznym gwałtem ludzi złej woli. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział odnośny projekt, mający unormować stosunek prefekta do rady, na co ze strony oportunistów podniosły się głosy oskarżające rząd o brak stanowczości, zaś z lewicy miano podejrzenie, iż monarchiści i umiarkowani w związku z rządem pragną rozwiązania izby i nowych wyborów w egoistycznym interesie. Na to zapewnił minister prezydent, iż o związku z prawicą nie ma mowy, ale on potrafi również ukrócić butę municypalności. Upraszał izbę, aby uznała kwestję instalacji jako ważną i nagłą i zapowiedział, że w razie oporu rozwiąże radę. Jak zwykle jednak skończyło się połowicznie: Po długich dyskusjach prezydent ministrów za cenę oświadczenia, że izba z ufnością oczekiwać będzie na wypracowanie projektu odnośnego, cofnął nagłość wniosku. Dotychczas nie mamy dokładnych wiadomości, jaki był stosunek głosów w izbie, w każdym jednak razie nie jest to większość, na której gabinet oprzeć się musi. Rada municypalna będzie mogła tryumfować.

„Standard" o polityce rosyjskiej.

Standard zamieszcza wojowniczy artykuł przeciw Rosji. Brzmi on jak następuje: Byłoby błędem mniemać, że niebezpieczeństwo się zmniejszyło, ponieważ nie przybrało większych rozmiarów. Nie może być mowy o pokoju, dopóki Rosja nie da za wygraną pretensjom, które się stały przyczyną jej zbrojenia i uzbrojenia Austrji. Rezerwowe stanowisko zajęte przez cara, nie jest wynikiem rzeczywiście pokojowego usposobienia. Niechętnie ulega on sytuacji, która jest potężniejszą, niż jego życzenia. Chciałby wykonać wielki zamach, lecz nie może zataić przed sobą skutków przedwczesnego kroku. Już same Austro-Węgry są groźnym przeciwnikiem, obecnie zaś gdy Niemcy sprawę Austrji uznały za swoją, zmieniły się szanse znacznie na niekorzyść Rosji. Nawet w chwili największego rozgoryczenia, waha się car zaryzykować, by gniewowi swemu popuścić wolne wodze. W tem leży przyczyna negatywnej treści w noworocznych enuncjacjach. Dla absolutnego władcy, wierzącego w boskie posłannictwo swej dynastji, nie znaczy nic zniszczenie narodu domagającego się wolności. W Petersburgu nikt się nie rumieni ze wstydu w obec najdrastyczniejszych odkryć. nikt nie zwątpi, chociaż jeden zamiar po drugim spełznie na niczem. Podziemna robota trwa bez przerwy, dopóki nie przyjdzie chwila sposobna do wybuchu. W obec takiego usposobienia na carskim dworze, jest rzeczą zupełnie obojętną, co uzna za stosowne powiedzieć car, lub którykolwiek z jego ministrów przy tej, lub przy owej sposobności. Mówi się teraz, że Rosja wtedy dopiero naruszy pokój, skoro będzie prowokowaną. Chodzi tylko o to, co rozumieć należy pod prowokacją. Jeśli ma ona oznaczać, że Rosji wolno będzie w drodze dyplomatycznej lub zbrojnej, dokonać zamachu stanu w Sofji, bez słowa protestu lub środków prewencyjnych ze strony innych mocarstw — w takim razie nie ma o tem mowy. Hrabia Kalnoky nie może ścierpieć by mu porywano zdobycz z pod nosa, by car narzucał się jako jedyny rozjemca w sprawie bułgarskiej.

Można przypuścić, że mocarstwa porozumią się w kwestji oddalenia ks. Ferdynanda, przedtem jednak należy pomyśleć o władcy, któryby był czemś więcej, niż gubernatorem rosyjskim.

Korespondencje.

Kraków 18. stycznia.

(Obchody ćwierćwiekowej rocznicy powstania. Preliminarz budżetu miejskiego. Echa z wystawy. Nowe obrazy. Teatr).

Bal akademicki zapowiedziany na sobotę, odłożony został ze względu na przypadającą w niedzielę 25 rocznicę walki narodowej. Zamierzone wieczorki i zabawy tańcujące w stowarzyszeniach tutejszych również odłożono; a utrzymują, iż żadne prywatne zabawy ani w sobotę, ani w niedzielę odbywać się nie będą.

---

1)

WATAŻKA.

Dramat w 3 aktach a 4 odsłonach

na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty

przez

Aurelego Urbańskiego.

OSOBY.

Imć Pan *Prot Weryha.*
Pułkownikowa, młoda wdówka, krewna Weryhy.
Szambelanic.
Ks. Cyryl, paroch unicki.
Tatjana.
Omelko, ich syn.
Nastja, ich wychowanka.
Daniel Dubyna, chorąży kawalerji narodowej partji ukraińskiej.
Imć Pan *Jurjewicz.*
Imć Pan *Zięba.*
Imć Pan *Szumyłło.*
Imć Pan *Brzeszczot.*
Imć Pan *Strasz.*
Butrymowicz, klucznik Weryhy.
Naum Mormyło, djak.
Osyp, *Matfej*, *Hrehory*, *Sawa*, *Andrej*, *Wasyl*, — wieśniacy.
Szydło, *Asanenko*, *Burłak*. — hajdamacy
Szlachta, szlachcianki, kawalerja narodowa, pajucy, lud, hajdamacy.

Rzecz dzieje się w majętności Imć Pana Weryhy na Ukrainie, na pograniczu Podola, w roku 1763.

Akt pierwszy.

Sad, z widokiem na cerkiew i wioskę. Z lewej, w głębi, tylna fasada szlacheckiego dworu z werandą. Ukośnie z prawej, ku głębi, sztachety, za któremi wznosi się kamienna figura Świętego na wysokiem podmurowaniu. Z prawej i z lewej w kulisach krzewy. W pierwszej kondygnacji, z prawej altana, z lewej stół, na którym z wzniesionym roztruchanem, w oratorskiej postawie, stoi Imć Pan Jurjewicz. Stół otoczony przez szlachtę, której pajucy dolewają z gąsiorów. Imć Pan Weryha z pochyloną głową słucha przemowy. W altanie, z małym kieliszkiem w ręku, siedzi Szambelanic w kostjumie francuskim, od chwili do chwili wachlując się chusteczką. W głębi szlachta w grupach.)

Scena I.

Jurjewicz — Weryha — Szambelanic — Szlachta — Pajucy.

Jurjewicz (*ze stołu, kończąc orację.*)

— — — A że w berdyczowskim kalendarzu piszą nam dziś świętego Piotra i Pawła, apostołów pańskich, *in gratiam* tedy dubeltowego onego patrona, wielce nam miły solenizant, dla którego ekstraordynaryjną żywim konsyderację i estymę, Imć Pan Prot niech nam żyje! *vivat*!

Szlachta.

Vivat! Vivat! (*Jurjewicz zeskakuje ze stołu; szlachta z kielichami otacza Weryhę*)

Weryha (*w ukłonach*)

Zaiste, splendor dla mizernego domku mojego nie mały. Wszelako życzliwości Waszej, panowie bracia, nie kłaść mi na karb zasług jakowychś — onych bowiem od łaskawych mi kommilitonów całe więcej nie położyłem, a raczej na karb braterskiego Waszmościów afektu. Zażyłość kardynalna między sąsiady, a jeneralna konfraternia obywatelstwa, ostatnie to dla nas *refugium*, Mościpanowie, skoro miła Ojczyzna w srogiej opresji.

Zięba

Ciężki bo też na nas termin!

Jurjewicz.

Oj ciężki, panie bracie. Obcy wichrzą w kraju; zacnych senatorów porywają nam z pod boku sejmowego majestatu; kędy spojrzeć rozbrat — szarpanina — kurczenie Ojczyzny — infamia.

Weryha.

Walne owoż *argumentum*, Mościpanowie, dlaczego nam, na kresach ziemianom, skupić się w jeden, miłością i sakryfikacją warowny tabor, gwoli ratowania tonącej Rzeczypospolitej... W ręce tedy Imćpana Podsędka: Kochajmy się — nie dajmy się!

Szlachta (*ściskając się grupami.*)

Kochajmy się — nie dajmy się!

Zięba.

Pan starosta warecki niech żyje!

Strasz.

I pan podkomorzy rożański!

Brzeszczot.

Ksiądz biskup kamieniecki *vivat*!

Szumyłło.

Kto żyw, do korda! precz z obcą nawałą!

Zięba.

Sprzedawczyki precz!

Jurjewicz.

Smierć regałom! Do szablic, mościpanowie!

Szambelanic, (*powstając.*)

Proszę o głos. Suponuję, iż dając folgę tak wzburzonym sentymentom, *par hasard* jeno dopuszczono się tu insolencji, którą poskromić się godzi. Dzięki serdecznej gościnności czcigodnego solenizanta, do trzech bez mała godzin przeróżne Waszmość panowie wychylacie zdrowia; słońce zaszło już za firmament, a napróżno pryncypalnego wyglądam hołdu.

Zięba, (*podsuwając się czupurnie*).

A Waść kędy?!

Weryha, (*stając między nimi z puharem*).

Zapomnienie koryguję z ochotą. Białogłowskie zdrowie!

Szlachta.

Vivat!

Szambelanic.

A tout seigneur, tout honneur. (*Dotyka ustami brzegu kieliszka*). Skwapliwie piszę się na ten hołd, płci nadobnej oddany, zawsze onej będąc adoratorem i sługą; atoli inną miałem intencję. (*Z naciskiem*). Mości panowie! Głowa narodu..

Jurjewicz, (*przerywając mu*)..

Defensorowie swobód narodowych *vivant*!

Szambelanic, (*kończąc — głosem podniesionym*).

Pan nasz miłościwy, król Stanisław August, niech żyje!

(*Jurjewicz kulawką uderza o ziem i druzgoce ją w czerepy. Chwila milczenia. Szambelanic, blady, nakrywa głowę i dotyka rękojeści szpady. Głosem stłumionym*).

Rewoknj Waść!...

Zięba, Strasz, Brzeszczot, Szumyłło (*sunąc ku niemu z dobytemi szablami*).

Bij zdrajcę!.. Rozsiekać regała!

Weryha, (*zasłaniając sobą Szambelanica*).

Prze Bóg żywy — gość w dom, Bóg w dom; respektujcież go, panowie bracia!

Scena 2.

Ciż, pułkownikowa, kilka szlachcianek.

Pułkownikowa, (*wchodząc werandą*).

Dysputa, jak uważam, niepomału żarliwa. (*Rozglądając się, lamentując*). Powadziliśmy się, *ne'st ce pas?* (*Z uśmiechem*). Ze też Waszmość panowie od kielicha zaraz do szabel!...

Weryha.

Nie łaj, Melanciu. Szlachcic tu, wśród majdanów i kurzeni — wierutny *barbarus*. Trudno moderować się, skoro Bachus rozkiełza języki; zacna wszelako białogłów kompanja, upragnioną powróci nam zgodę i wesołość.

Pułkownikowa.

Właśnie co przed łaskawemi sąsiadkami chwaliłam się wirydarzem, tem *chef-d'oeuvre* kilkomiesięcznego mojego tu pobytu, aliści przeraził nas tumult z ogrodu.

Spieszmy. *mesdames*, zawołałam; sarmaccy nasi mężowie już huczą.

Jurjewicz.

Huczym, mościa dobrodziejko, a za się, z winnym rzekłszy respektem, huczyć nie ustaniem, póki za granice Rzeczypospolitej nie pozpłoszym obce rarogi i kobuzy, oraz onej podkasanej szarańczy, która im *attentuje*. Ot co.

Pułkownikowa, (*draśnięta*).

Waszmości, z całym respektem rzekłszy, niesprawiedliwa animozja, (*grożąc mu filuternie*. Nie spoglądaj no waszmość tak koso.... (*Jurjewicz kłania się chmurno i podkręciwszy wąsa cofa się z szlachtą w głąb, żywo gestykulując. Pułkownikowa, przystępując do szambelanica, (z cicha).* Co tu zaszło?

Szambelanic, (*z cicha*).

Une revolte. Affrontują Jego królewską Mość. (*Wskazując na czerepy*). Owo, jak zdrowie piją naszego pana.

Pułkownikowa, (*z cicha*).

Ha, więc ambasador miał rację. Tu malkontentów gniazdo. Wczas mnie wysłano. (*Głośno, zwracając się ku szlachcie, która skupiła się w głębi i stoi nieporuszona*). Mości panowie.... Na ostatnim wieczorze u pani jenerałowej Grabowskiej, Jego Mość król najłaskawiej wyrażać się raczył o tych okolic ziemianach. *Sire*, rzekłam, Wasza królewska Mość anszantuje wiernych Swoich poddanych. Król na to: „Nigdy nie przepomnimy, jako łaska potężnej Naszej Aliantki wyniosła Nas na tron z pośród panów braci, dla których niezmiennie z gorącym pozostaniem afektem".... Tak król; jakoż spodziewam się, mości panowie, że wenerując pełne łaskawości słowa pomazańca....

Zięba, (*przerywając z tłumu*).

Urodziwej pani pułkownikowej, niewieściego rodzaju ornamentu, zdrowie!

Pułkownikowa, (*zacinając usta, z lekkim ukłonem*).

Dziękuję... (*Do szambelanica*). Szambelanicu, *votre bras....* (*Szambelanic podaje jej ramię. Ona do szlachcianek*). Spieszmy do naszego wirydarza. (*Wychodzi z szambelanicem i z kobietami na prawo*).

Scena 3.

Weryha — Szlachta.

(*Jurjewicz, Zięba, Strasz, Brzeszczot zbliżają się na przód sceny do Weryhy, podczas, gdy reszta szlachty w głębi przysłuchuje się rozprawiającemu Szumylle*).

Jurjewicz (*do Weryhy*).

Z respektem rzekłszy, *hic mulier*, niepospolita białogłowa. Skoro ślepkami łypnie, człek gotówby nareszcie duszkiem połknąć zdrowie bezecnego

W kościele OO. Dominikanów odbędzie się w sobotę o 11. rano nabożeństwo, wieczorem zaś tegoż dnia w wielkiej sali Towarzystwa strzeleckiego uroczysty wieczór wokalno-muzykalny, wraz z odpowiednim odczytem.

Dziś rozdano członkom rady miejskiej drukowany projekt budżetu miasta Krakowa, ułożony na rok bieżący przez sekcję skarbową. Bilans wykazuje ogólną kwotę dochodów na 746.567 złr. i takąż kwotę wydatków. W dochodach jednak mieści się kwota 117.753 złr. jaką gmina pożyczyć zamierza z własnego funduszu amortyzacyjnego. O interesujących a wymownych cyfrach, przedstawiających finanse miasta według powszechnej opinji w najwyższym opłakanym stanie, pomówić będzie można po wysłuchaniu głosów ojców miasta, którzy do dyskusji nad tą sprawą niebawem mają przystąpić.

Epilogiem krakowskiej wystawy był arcyniefortunny wniosek hr. Antoniego Wodzickiego, ażeby członkowie komitetu i wystawcy w uznaniu zasług i trudów dyrektora biura wystawy p. Faustyna Jakubowskiego, złożyli się dla niego na upominek. Do zbierania składek w tym celu na żądanie wnioskodawcy, wybrano kilku osobistych przyjaciół dyrektora wystawy. Z uznaniem zanotować się godzi, iż mający być w tak oryginalny a zaściankowy sposób nagradzanym za obywatelskie trudy p. F. Jakubowski, więcej okazał taktu i rozwagi, aniżeli wspomniany wnioskodawca i osobiści eksdyrektora wystawy przyjaciele. Dowiaduję się bowiem, iż p. Jakubowski kwotę zebraną ze składek na upominek dla siebie, niedochodzącą dotąd do 400 zł. przeznacza na zapomogę dla rękodzielnika, potrzebującego wyjechać zagranicę celem udoskonalenia się w zawodzie. W ten sposób nietylko fundusz złożony przez wystawców dobrze użyty zostanie, lecz i uniknie się śmieszności...

Na wystawie sztuki w Sukiennicach zwraca uwagę obraz Jacka Malczewskiego, zatytułowany: „Zejście karawany". Artysta złożył dowód, iż nietylko jednego rodzaju prace z prawdziwym talentem tworzyć umie. Zajęcie znawców budzi także obraz Antoniego Piotrowskiego p. tyt.: „W polu"; trzecim pięknym obrazkiem jest „Radość matki" Damjana Krajewskiego. — Zbytkiem prawdziwie cennych prac wystawa na razie pochlubić się nie może.

Pierwszą czeską sztukę Emanuela Bozdecha pod tyt.: „Pan świata w szlafroku", wystawiono w tych dniach na naszej scenie. Publiczność w zainteresowaniu się sztuką z pobratymczej literatury została zawiedziona — gdyż utwór ten przedstawiający tak dobrze wyrytą w pamięci naszej postać Napoleona Igo, za prymitywnie jest zbudowanym, a treścią nadaje się więcej jako libretto do operetki. Artyści nasi, ratowali sztukę jak mogli, i humorem własnym sztukowali brak istotnej werwy autora, który „małego kaprala" usiłował podać koniecznie w humorystycznej polewce.

„Wstęp u dworu austrjackiego".

Niedawno temu — pisze wiedeński korespondent *Politiki* — obiegła wszystkie dzienniki wiadomość, że hr. Bettina Rothschild, żona wiedeńskiego szefa „firmy światowej", uznaną została za „godną wstępu u dworu". Stać się to miało za inicjatywą ministra skarbu p. Dunajewskiego i na specjalny wniosek obu prezesów gabinetowych, hr. Taaffego i p. Tiszy. Wiadomości tej nie zaprzeczono urzędownie i nie potwierdzono jej urzędownie, bo ostatecznie trudnoby w danym razie znaleźć jakąś „przyzwoitą" formę do dementi tego rodzaju. Prawdopodobnie dopiero na balu dworskim w d. 18. bm. okaże się, czy powyższe doniesienie było prawdziwe i czy baronowa Rothschild została rzeczywiście cesarzowej Elżbiecie przedstawioną. Jeśli to się stanie, będzie ona pierwszą żydówką, przyjmowaną na salonach habsburskiego dworu. W Londynie, Rzymie, Paryżu, Petersburgu działy się podobne rzeczy niejednokrotnie, tamtejsze bowiem dwory nie były tak surowe w tej mierze. Opowiadają np., że królowa Małgorzata, gdy była jeszcze następczynią tronu, tańczyła raz we florenckim pałacu Pitti z żydem Landauem, reprezentantem włoskich Rotschildów, co wówczas dało pochop pewnemu poecie do żałosnych skarg wierszowanych.

Lecz nie o tem chcemy dziś mówić — natomiast w ogóle o kwalifikacji wstępu u dworu, pod którym to względem w szerokich kołach zdają się panować najbardziej bałamutne pojęcia. Żaden z dworów europejskich nie jest pod tym względem tak surowy i ekskluzywny, jak właśnie austrjacki.

Któż tedy w Austrji jest *hoffähig* — czyli ma dozwolony wstęp u dworu? Dotyczące postanowienia zmieniały się często, a uregulowane zostały definitywnie w r. 1886. C. k. wielki urząd ochmistrzowski i szambelański unormowały przed dwoma laty najnowsze dyrektywy odnośne w zbiorze przepisów, drukowanym jako manuskrypt p. t.: „Przepisy o wymogach... i prawie wstępu u najwyższ. dworu". Owoż przedewszystkiem należy zauważyć, że sam stan szlachecki nie daje prawa wstępu. Kto chce to prawo uzyskać, musi przebyć t. zw. próbę przodków, to jest musi wykazać po mieczu ośmiu, a po kądzieli czterech antenatów szlacheckich.

W ten sposób Rohan, Potocki lub Starhemberg, nie mogliby posiadać prawa wstępu dworu, gdyby którego z nich matka albo babka była mieszczanką, natomiast może je posiadać skromny „nieutytułowany" szlachcić, który rzeczoną próbę pomyślnie przebędzie. To samo, co dotyczy mężczyzn, dotyczy także kobiet.

Oprócz tych, którym przysługuje prawo wstępu z tytułu urodzenia, jest jeszcze mnóstwo kategoryj osób, uprawnionych z innych tytułów. Mają tedy wstęp: tajni radcy (jako liczeni do dworu cesarskiego), wszyscy wyżsi dygnitarze państwowi (funkcjonarjusze w trzech najwyższych stopni), jenerałowie, admirałowie i oficerowie czynnej armji, ck. marynarki i obu obron krajowych, wreszcie właściciele orderów austrjackich. Wszyscy oni mają wstęp, bez względu na szlacheckie lub mieszczańskie pochodzenie. Małżonki dygnitarzy trzech pierwszych stopni mają również wstęp, nie mają go natomiast *eo ipso* żony ludzi udekorowanych. Żony oficerów wówczas tylko, gdy są pochodzenia szlacheckiego (bez próby antenatów).

Tak opiewają obecne przepisy w tej mierze. Zbyteczne pono dodawać, że niejednokrotnie robiono już w tym względzie wyjątki. Mianowicie uznawano jako *hoffähig* kobiety i mężczyzn, którzy ani z urodzenia, ani ze stanowiska urzędowego nie byli do tego uprawnieni. Bywało to zwykle aktem łaski monarszej, cesarz bowiem, jako pan i gospodarz w domu swoim — rzecz prosta — może przypuścić do swojego pobliża każdego, który mu się wyda tego zaszczytu godnym.

Od „prawa wstępu" należy odróżnić okoliczność, że ktoś był w specjalnym wypadku na jakąś zabawę dworską zaproszony. Tak np. wszyscy posłowie do Rady państwa bywają na bale dworskie zapraszani, to samo nieraz rozmaite osoby na polowania dworskie, a jedno, lub drugie nie ma z „prawem wstępu" nic wspólnego.

O ile dotyczy cudzoziemców, ci mogą uzyskać to prawo tylko w takim razie, jeśli przez swojego ambasadora lub posła zostaną cesarzowi wpierw przedstawieni. W tym względzie uchodzi za regułę, że tylko tacy mogą być przez ambasadora zagranicznego przedstawieni, którzy mają prawo wstępu u dworu własnego monarchy.

Sejm.

Posiedzenie XXV. z dnia 19. stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 50. Odczytano jeszcze kilkanaście petycyj poczem przystępując do porządku dziennego, odsyła izba do komisji administracyjnej, sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowy z Krzywem i Capłapami ze związku gminy Majdanu i utworzenia zeń samoistnej gminy, poczem uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę budowniczą dla miast i miasteczek.

W dalszym ciągu odczytuje p. Fruchtmann sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Madeyskiego, w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Komisja wnosi polecenie Wydz. kraj.: a) ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych; tudzież b) ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił zasady mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać rząd.

Uchwalono bez dyskusji.

Następnie wnosi komisja podatkowa o wniosku p. W. Koziebrodzkiego w sprawie poboru podatków w gminach (sprawozdawca p. Romer) uchwalenie następującej rezolucji do rządu: 1) aby pobór podatków w gminach uregulował w ten sposób, iżby zwierzchności gminne od pobierania podatków uwolnione były; 2) aby zanim żądanie wyrażone w ustępie pierwszym spełnione będzie, postarał się o rzeczywiste wykonanie ścisłego nadzoru nad zwierzchnościami gminnemi, pobierającemi od kontrybuentów podatki i aby w tym celu odpowiednio pomnożył siły urzędów podatkowych.

P. Siczyński w długiej przemowie oświadczył się za rezolucją wedle tekstu przez wnioskodawcę zaproponowanego.

P. Abrahamowicz sądzi, że złe tkwi głównie w działaniu urzędów podatkowych. Sprzeciwia się zaś mowca uchwaleniu ustępu i rezolucji, gdyż nie postawiono, kto w miejsce zwierzchności gminnej miałby pobierać podatki — chyba urzędy podatkowe — co nie byłoby połączone z korzyścią dla kontrybuentów. Oświadcza się więc mowca za tekstem p. Koziebrodzkiego, który chociaż również kwestji tej nie załatwia, jednak znacznie przynajmniej do jej rozwiązania się przyczyni.

P. W. Koziebrodzki obstaje przy tekscie przezeń zaproponowanym, i uprasza o uchwalenie takowego.

Po wyczerpującej odpowiedzi sprawozdawcy uchwalono rezolucję w brzmieniu podanem przez p. Koziebrodzkiego:

1) aby pobór podatków w gminach został uregulowany drogą ustawodawczą.

2) aby polecił ścisłe wykonywanie rozporządzeń odnoszących się do nadzoru nad poborem podatków przez zwierzchności gminne i aby dalszemi rozporządzeniami powstrzymał nieprawidłowości zachodzące przy poborze podatków w gminach.

Do porządku dziennego przechodzi izba nad petycjami W. Chmielowskiego i M. Michniewicza w Bieczu o udzielenie zwrotnej subwencji dla rozwinięcia kopalni ropy w Korczynie, a na wniosek komisji przemysłowej o wniosku p. Uderskiego (sprawozdawca Chrzanowski), uchwalono rezolucję do rządu, aby w razie budowania drogi żelaznej państwowej lub drogi żelaznej gwarantowanej lub subwencjonowanej przez państwo, dzielono na części całą linję kolei mającej się budować, rozpisywano licytacje oddzielnie i dawano pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym.

Dalej aby ministerstwo wojny przy budowlach wykonywanych przez przedsiębiorców, dawało pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym, jeśli ci po dejmują się budowy pod takimi samymi warunkami jak przedsiębiorcy zakrajowi, wreszcie aby rząd poczynił odpowiednie kroki, iżby ministerstwo wojny rozpisywało dostawy potrzeb dla armji w ten sposób, aby ułatwić spółkom rękodzielników i producentów krajowych wzięcie udziału w tych dostawach, przynajmniej dla wojsk w kraju naszym stojących, i aby przy równych warunkach dało pierwszeństwo spółkom krajowym.

Komisarz rządowy zaznaczył, że rząd o ile to leży w możności, uwzględnia życzenia w tej rezolucji wyrażone.

Niemniej zgodnie z żądaniem komisji szkolnej o wniosku p. J. Stadnickiego w przedmiocie zmiany ustaw szkolnych (sprawozdawca p. Czerkawski) i uchwalono rezolucję tej treści:

Wzywa się rząd ponownie, ażeby poczynił stosowne kroki w celu rewizji państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie z uszczerbkiem autonomji krajowej przekraczają zakreślone w ustawie zasadniczej ustawodawstwu państwowemu granice, a w szczególności zostawił ustawodawstwu krajowemu należący mu się wpływ także i na uregulowanie sprawy wykształcenia nauczycieli ludowych.

W dalszym ciągu odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania na przyszłej sesji petycje kilku rad powiatowych i kilku gmin względem zmian niektórych postanowień ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 i z dnia 2. lutego 1885 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci, a rządowi do załatwienia petycję p. Tretera w sprawie reasumpcji likwidacji wynadgrodzenia za zniesione powinności urbarjalne w Dzwiniaczu górnym.

Wreszcie Wydziałowi kraj. do porozumienia się z wyż. sądem i zdania sprawy, petycję gminy Łagiewniki, gminy Borek Fałęcki i gminy Jugowice o wydzielenie z okręgu sądowego w Skawinie a przyłączenie do sądu powiatowego w Podgórzu.

W dalszym ciągu odczytuje p. Weigel sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku Wydziału krajowego co do projektu statutu komisji dla spraw przemysłowych.

Komisja podaje projekt statutu o 15 paragrafach.

P. Pietruski podnosi, że w proponowanym statucie nadaje się komisji prawa wkraczające w atrybucje Wydz. kraj. i wykazuje kilka niekonsekwencji w stylizacji niektórych ustępów. Z tych też powodów, naruszających zasadę, jakiej Sejm się dotąd trzymał, wnosi odesłanie sprawozdania komisji do Wydziału kraj. z poleceniem wypracowania i wydania statutu na podstawie danych, przez komisję postawionych.

P. Bobrzyński nie godzi się na zdanie p. Pietruskiego. Projekt statutu został zresztą ułożony po naradach z szefem odnośnego departamentu Wydziału kraj. Porozumiano się też w tej sprawie z rządem. Nie sądzi też mowca, aby statut wkraczał w ingerencję Wydziału krajowego.

P. Pietruski zastrzega się, iż mówił jedynie jako poseł, poczem polemizuje z p. Bobrzyńskim wykazując, że statut wkracza faktycznie w prawa Wydziału krajowego, w sposób niezgodny z wyrażoną dawniej intencją Sejmu.

Sprawozdawca nadmieniwszy, że komisja opracowała tylko projekt Wydziału krajowego nie może doradzać, aby sprawę odesłano powtórnie do tegoż Wydz. kraj. Obawy bowiem p. Pietruskiego są nieumotywowane, co mowca w dłuższej przemowie stara się udowodnić. Zmiany zaś jakie komisja w projekcie Wydz. kraj. poczyniła, nie ukrócają w niczem praw jego dostatecznie statutem określonych.

Przy głosowaniu nieutrzymał się wniosek p. Pietruskiego, przystąpiono więc do rozprawy szczegółowej, (marszałek zaznaczył wśród ogólnego śmiechu, że przy głosowaniu głosowali niektórzy posłowie za i przeciw).

P. St. Badeni podnosi, że nie widzi co właściwie Sejm ma ze statutem zrobić, gdyż brakuje odpowiedniego wniosku ze strony komisji. Wywiązała się dłuższa dyskusja nad tem, poczem uchwalono §. 1. i *en bloc* te paragrafy do których nie wniesiono poprawek.

§. 5. i 11. uchwalono po dłuższej dyskusji wedle wniosków komisji z poprawkami postawionemi przez p. Pietruskiego, a zdążającemi do silniejszej ingerencji Wydz. kraj. w nadzorze nad funduszami komisji powierzonymi.

P. Abrahamowicz odczytuje sprawozdanie komisji budżetowej z petycji komitetu wystawy krajowej w Krakowie żądającej dotacji z funduszu krajowego na pokrycie niedoborów tejże wystawy.

Komisja wnosi udzielenie kwoty 5.000 zł.

P. Antoniewicz sprzeciwił się udzieleniu tej kwoty, wychodząc ze stanowiska, że Wydział krajowy nie miał żadnej ingerencji w wystawie na którą kraj i tak już dał 10.000 zł.; kto ją zresztą dla pokazania się urządził, niech za nią płaci, jeżeli mu się to nie udało. Mowca wnosi przejście do porządku nad sprawozdaniem i wnioskiem komisji.

P. Majer w dłuższej przemowie podnosi starania i działalność komitetu wystawy, a nie jego wina, jeżeli rozmaite wpływy spowodowały nadspodziewanie znaczniejszy deficyt, jak mały bardzo napływ z Królestwa i inne równie ważne okoliczności. Mowca oświadcza się więc za wnioskiem komisji.

Gorąco przemawia również za komisją poseł Struszkiewicz. Wystawa miała interes kraju jedynie na oku i ten jeden wzgląd wystarczy, aby nie czynić zarzutów inicjatorom i poprzeć ich dobre szczere chęci. P. Weigel obstaje również za wnioskami komisji.

Jeszcze raz zabrał głos p. Antoniewicz, poczem po wyczerpującem przemówieniu sprawozdawcy p. Abrahamowicza, uchwalono wnioski komisyi 46 głosami przeciw 33.

Przyjęto następnie do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów samoistnych budżetem nie objętych za rok 1886, a na wniosek komisji budżetowej przyjęto na fundusz krajowy koszta leczenia Eleonory Michałowskiej w zakładach wiedeńskich, za gminę Żulin w kwocie 708 zł. 88 ct.

Na wniosek p. Rusockiego postanowiono wybrać dodatkowo dwu członków do komisji bankowej.

Z powodu spóźnionej pory przerwał marszałek posiedzenie o g. 3 m. 15 — dalszy ciąg wieczór o 7.

* * *

Przed kilkoma dniami omówiliśmy petycję stałej komisji, utworzonej przez oba towarzystwa rolnicze, dla zastępywania interesów krajowego przemysłu gorzelnianego, w sprawie projektowanej przez rząd zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Jak wiadomo, petycję tę poparły w licznych do Sejmu w ostatnich dniach wniesionych podaniach, niemal wszystkie wydziały rad powiatowych i rad gospodarskich, a wspólność tej akcji świadczy, jak głęboko sprawa opodatkowania wyrobu okowity wnika nietylko w gospodarskie, ale nawet w majątkowe stosunki producentów i dowodzi, że koła rolnicze pełną mają świadomość tak niebezpieczeństw grożących im przez zmianę systemu opodatkowania gorzelń rolniczych, jak i potrzeby obrony najpoważniejszych swych interesów.

Komisja gorzelniana, której wszystkie te petycje przydzielone zostały, uchwaliła wystąpić przed Sejmem z następującymi wnioskami:

A) Sejm wyraża przekonanie, że ciągłe zmiany w opodatkowaniu gorzelń począwszy od roku 1863 są zarówno szkodliwe dla industrji gorzelnianej jak dla związanego z tą industrją rolnictwa, że należałoby zatem przedewszystkiem dążyć do dłuższego utrzymania systemu istniejącego, opartego na ustawie z r. 1884, a trwającego ledwo lat cztery.

B) Sejm uchwali następującą rezolucję wzywającą Rząd, aby w projekcie, wnieść się mającej do Rady Państwa ustawy zmieniającej postanowienia ustawy państwowej z dnia 19 maja 1884 o opodatkowaniu spirytusu:

a) Zechciał mieć w pierwszym rzędzie wzgląd na właściwość i potrzeby gorzelń rolniczych i nie zmieniając prawnego pojęcia tychże ani co do warunków ich znaczenia, ani też co do rozmiarów ich wyrobu, w projekcie nowej ustawy uczynił postanowienia, chroniące gorzelnie rolnicze przed przygniatającą konkurencją gorzelń fabrycznych w ten sposób, aby przemysł gorzelniczy ściśle z rolnictwem związany przez zakładanie nowych fabryk spirytusu i podtrzymywanie dalszego rozwoju przemysłu fabrycznego od podstawy swej rolniczej oderwanym nie został — w każdym razie zaś, ażeby faktyczny stosunek gorzelń rolniczych do gorzelń fabrycznych został korzystniej unormowany jak dziś istniejący.

b) Aby w projekcie ustawy dążył ile możności do ograniczenia premii eksportowej, w każdym razie uregulował premiowanie tak, aby się nie przyczyniało do hyperprodukcji spirytusu w granicach państwa.

c) Aby zechciał przestrzegać, by przez projektowaną zmianę opodatkowania nie były naruszone obowiązujące i zagwarantowane prawa propinacyjne w Galicji.

d) Aby zechciał zarządzić, by właściciele gorzelń w skutek zmian opodatkowania nie byli narażeni na wydatki, wywołane potrzebą przeistoczenia lub nowego urządzenia swych gorzelń i aby gorzelniom rolniczym dla niezbędnych przygotowań i dla zastosowania trybu gospodarstwa rolnego do nowych wymogów, pozostawiony był przynajmniej rok czasu, zanim nowa ustawa wejdzie w życie.

* * *

Komisja gminna obradowała wczoraj nad dalszym ciągiem statutu organizacyjnego dla większych miast. W obec nadeszłej jednak wiadomości, iż bieżąca sesja sejmowa nie zostanie zamkniętą, ale odroczoną, i w obec niemożności przedyskutowania i opracowania całego projektu, aby mógł wejść na porządek dzienny Sejmu — postanowiła komisja odroczyć na razie dalszą pracę i wybrała z pośród swego grona subkomitet złożony z pp.: Fruchtmanna, Pilata i Romanowicza, który zająć się ma zredagowaniem projektu ustawy w myśl uchwalonych już w komisji poprawek. Projekt ten zostanie następnie rozesłany miastom i członkom sejmowej komisji gminnej, która to ostatnia obecnie w skutek odroczenia Sejmu, jako nieustająca, będzie mogła obradować w każdym czasie, a w chwili zebrania się nowego Sejmu, wejść zaraz w pierwszych dniach z gotowym projektem do izby.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Na onegdajszym balu dworskim między innemi damami została cesarzowej przedstawioną hr. Justyna Koziebrodzka. Przybyli również na bal wszyscy pp. ministrowie, dr. Dunajewski z żoną, dalej hr. Krasicki z żoną i deputowani, Jaworski i hr. Romaszkan.

Wiadomości osobiste. Dr. Antoni Surowiecki, który w czasie swej praktyki adwokackiej pracował w pierwszorzędnych kancelarjach krakowskich otwiera kancelarję adwokacką w Tarnobrzegu.

Kalendarz. Piątek (20.): Fabiana i Sebast. — Wschód słońca o godz. 7. min. 49, zachód o godz. 4. min. 35.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura ubiegłej doby była — 8·4°C., najniższa — 9·8°C., najwyższa — 5·6°C.

Na dziś zapowiada biuro spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, średnia temperatura doby około — 10°C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, śnieg, opad nieznaczny.

Przypominamy komitetom urządzającym w d. 21. bm. wieczorki i zabawy z tańcami, że w dniu tym przypada 25-letnia rocznica walki o niepodległość....

Obchody styczniowe. Jak nam donoszą z wielu miast i miasteczek prowincjonalnych, zawiązały się tam komitety, celem uczczenia 25. rocznicy powstania styczniowego nabożeństwem żałobnem i wieczorkami deklamacyjno-muzycznemi.

Notatki karnawałowe. Po balu muzycznym i Dublańczyków, następuje dłuższa przerwa — gdyż dopiero 1 lutego odbędzie się w salach kasyna miejskiego bal prawników, zaliczany od początku swego istnienia zawsze do najświetniejszych. Tego roku, jak się dowiadujemy, bal ten nie ustąpi co do wspaniałości swym poprzednikom, gdyż komitet dokłada wszelkich starań dla urozmaicenia i uświetnienia zabawy. Panowie prawnicy postarali się też o nadzwyczaj eleganckie porządki tańców, które współtowarzyszkom zabawy w dniu 1. lutego udzielą. Urządzeniem sali balowej zajęła się osobna komisja, a ponieważ w skład jej wchodzą ci panowie, którzy już zeszłych lat dali dowody swego gustu, sądzimy więc, że i tego roku wywiąże się ona chwalebnie ze swego zadania. Tańce prowadzić będzie oczywiście p. Adolf Abrahamowicz W końcu notujemy, że komitet rozesłał już wszystkie zaproszenia, ktoby zaś z chcących wziąć udział w zabawie, dla braku dokładnego adresu lub przez pomyłkę, dotąd zaproszenia nie otrzymał raczy się zgłosić do kancelarji balu w hotelu Georgea w trzech ostatnich dniach bieżącego miesiąca, w dzień zaś balu przy kasie.

Reduta na dochód „Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej" odbędzie się w salach teatralnych dnia 2 lutego. Komitet składający się z kilkudziesięciu osób pod przewodnictwem p. Adolfa Abrahamowicza, pracuje obecnie nad ułożeniem ciekawego a oryginalnego programu. Do tańca przygrywać będą dwie muzyki wojskowe i „Harmonja" nadto przygotowuje komitet dla publiczności kilka niespodzianek, które aż do ostatniej chwili pozostaną w tajemnicy. O ile wiemy, będzie to jedyna reduta, urządzona w tym karnawale w salach teatralnych.

Dar. Cesarz udzielił gminie Chyrów, w powiecie staromiejskim, na odbudowanie pożarem zniszczonej szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Pozostawione bez dozoru konie na placu Bernardyńskim, rozbiegłszy się pędem ku placowi Marjackiemu, uszkodziły w drodze kilka sanek dorożkarskich, zostały jednak na ulicy Karola Ludwika zatrzymane. Inne konie, pozostawione także bez dozoru przez wiejskiego woźnicę Jana Kuchnycza z Borek Dominikańskich, spłoszyły się i potratowały, na skręcie z ulicy Zielonej ku ulicy Batorego, Parankę Jarcher, żonę woźnicy dorożkarskiego, która odniosła złamanie lewej nogi i skaleczenia na twarzy. Konie przytrzymał stójkowy na ul. Halickiej.

Aresztowanie. Agent handlowy Frankenstein, którego aresztowano pod zarzutem, iż dopuścił się zbrodni rozbójniczego morderstwa w mieszkaniu kupca Grafa przy Neuthorgasse w Wiedniu, został przekonany o popełnienie tej zbrodni. Znaleziono u niego zrabowane kosztowności.

Skutkiem strasznego wypadku zmarła w Andrychowie hr. Teresa z Rottmanów Romanowa Bobrowska. Hrabina zajmowała w pałacu w Andrychowie osobny pawilon i nie lubiła mieć w pobliżu służby. Gdy z rana w niedzielę wszedł do przedpokoju służący celem naprawienia dzwonków, które wilją wypadku zepsuły się, uczuł swąd i dym, wychodzący z dalszych pokojów. Spiesznie przywołani domownicy, otwarłszy drzwi, uderzeni zostali takim zaduchem, że dopiero ze zmaczaną gąbką w ustach jeden z obecnych mógł dotrzeć do miejsca katastrofy. W dwóch pokojach wszystkie meble były spalone, hrabina leżała na łóżku, a choć wszystko w koło niej płomienie zniszczyły, ciało było nietknięte od płomieni, śmierć nastąpiła skutkiem zaczadzenia od gazów. Przyczyna wewnętrznego pożaru niewiadoma. Synowie i wnuki otoczyli zwłoki zmarłej tej pani wśród najgłębszej boleści i przerażenia. Hrabina Romanowa Bobrowska odznaczała się wyższym męskim umysłem i szlachetnem sercem. Wcześnie owdowiawszy, z wielką energją i rzutkością zarządzała majątkiem. Zjednała sobie szacunek i przyjaźń rodziny, sąsiadów i ludu. Po śmierci syna hr. Karola Bobrowskiego zamieszkała razem z synową Felicją z książąt Ponińskich, oddana wnukom i doznając najczulszej miłości rodzinnej. Pochodząc z rodziny niemieckiej, z tradycjami rodziny się zespoliła; była synową prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, który zostawił po sobie najlepszą sławę i w ciężkich czasach po roku 1846, gdy więzienia politycznymi przepełnione były więźniami, nie chcąc być narzędziem wpływów reakcji, złożył zaszczytnie dzierżony urząd. Za młodu hr. Bobrowska oddawała się malarstwu, a obok niepospolitego talentu posiadała umysł żywy i wykształcony.

Zmowa. Górnicy kilku kopalń węgla w okręgu Paturages, porzucili robotę, domagając się podwyższenia płacy dziennej.

Rocznicę 77 urodzin dr. Windthorsta, obchodziło stronnictwo centrum pruskiej izby poselskiej w zeszłą niedzielę uroczystym wieczorkiem w hotelu „de Rome" w Berlinie. Na obchód ten przybyli liczni goście, między innymi członkowie koła polskiego. Pierwszym mowcą był baron dr. Schorlemer; następnie w dłuższem przemówieniu poseł Chłapowskiego wyraził solenizantowi imieniem narodu polski polskich części monarchji pruskiej i jej reprezentantów parlamentarnych, podziękowanie za poparcie prawnych i słusznych ich żądań, przyczem poruszył także smutne nasze położenie obecne. Poseł dr. Windthorst w pięknem przemówieniu podziękowił za sympatje polskiego narodu. „Pojmuję, tak wywodził, ból Polaków, a zapewnić mogę, że centrum zawsze popierać będzie ich słuszne żądania. Niechaj we wszystkich takich wypadkach postępują zgodnie z centrum, a zawsze ufają w pomoc boską. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek na miejscu — zimna krew i spokojna rozwaga. Zawarliśmy koleżeństwo broni i przy niem też wiernie pozostaniemy."

Polacy w Rydze. W żadnym zakładzie naukowym po za granicami kraju nie skupia się takie liczne grono młodzieży naszej, jak w Rydze. Jest to fakt charakterystyczny, gdyż świadczy wymownie o dążeniu młodzieży naszej do pracy na polu przemysłu i handlu. Z *Personalbestand des Polytechnikums zu Riga im Studienjahre 1887/8* dowiadujemy się, iż do politechniki uczęszcza 292 Polaków studentów, w tej liczbie z Królestwa jest 130. Istnieje nadto w Rydze szkoła przygotowawcza, ułatwiająca wstęp do któregokolwiek z wydziałów politechniki. W szkole tej na 75. uczących się znajdujemy 38 Polaków.

† **Marja Mosz** żona nauczyciela zmarła we Lwowie dnia 16 stycznia br.

† **Maniusia**, córka Edwarda i Antoniny Marynowskich, zmarła onegdaj w trzeciej wiośnie życia.

Do kantoru wymiany pp. Goldsterna i Löwenherza usiłowali onegdajszej nocy włamać się nieznani sprawcy i tym celu wyłamali już okiennice wystawowe. Do kantoru złodzieje się nie dostali, widocznie bowiem zostali przez patrol policyjną spłoszeni.

Na ulicy Ruskiej znaleziono kłódkę olbrzymich rozmiarów rozbitą. Została ona jak się zdaje podrzuconą przez rzezimieszków.

W skutek ostatnich włamywań się do sklepów zostały w śródmieściu wzmocnione posterunki policyjne nadto przez całą noc krążą bezustannie po wszystkich ulicach patrole.

Wypadki przejechania wskutek nieostrożnej jazdy mnożą się co raz bardziej. Policja powinna w tym kierunku wydać surowe rozporządzenia. Wczoraj popołudniu woźnica Jan Kachnicza przejechał Paraskę Asiczkę na ul. Pańskiej i to tak niebezpiecznie, że ją natychmiast oddano do szpitala głównego. Drugi wypadek zdarzył się na ul. Żółkiewskiej, gdzie przejechany został 8-letni syn kupca Rechena.

Lokal „Czytelni kobiet" został przeniesiony na ulicę Halicką pod l. 10, II. piętro, do kamienicy p. Mańkowskiego. Odczyt p. dra Hordyńskiego „O Krasińskim" odbędzie się w piątek 20. bm. już w nowym lokalu.

Profesor Czyżewicz jak się dowiadujemy — po powrocie z Krakowa gdzie zaprezentował tow. lekar. na jubileuszowym obchodzie prof. Madurowicza, zachorował w skutek przeziębienia się. Słabość jednak zdaniem lekarzy nie budzi najmniejszej obawy.

Komisja budżetowa, której Sejm przekazał do zbadania petycję komitetu wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, oraz sztuki polskiej w Krakowie o dotację z funduszu krajowego na pokrycie niedoboru, postanowiła z uwagi, iż wystawa ta urządzoną została w interesie całego kraju i pod jego firmą, że zajmie niewątpliwie w historji krajowych wystaw przemysłowo-rolniczych jedno z niepoślednich miejsć — a co do wystawy sztuk pięknych pierwszorzędne — przedłożyć Sejmowi w załatwieniu tej petycji wniosek tej treści: „Na pokrycie niedoboru wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej, odbytej w Krakowie w r. 1887 Sejm przeznacza 5000 złr.".

Koło literackie, które zainicjowało obchód jubileuszu p. Platona Kosteckiego i zajęło się gorliwie

---

Mości Lucypera a nie dopiero Jegomości pana Stolnika. Wszelako wątpię, sąsiedzie, zali aprobujecie owo szwendanie się wdówki po królewskich antyszambrach.

Weryha.

Koligacja mi to z dziesiątej wody po kisielu — i nie w porę mi ten zajazd jej w gościnę, nie w porę... na domiar w kompanji z szambelanicem. Kością mi w gardle oblizany on kawaler. Kaduk nawet wie, zkąd raptowna determinacja wdówki wyrwania się z luksów warszawskich i dziwna pasja zagrzebania się w ukraińskich wertepach.

Zięba.

Bar tuż. Niecny regał niejedno gotowy podpatrzeć na pakość uczciwej sprawie.

Weryha.

To też korzystajmy z dogodnego momentu. *(Na dany znak pajocy wychodzą. Kółko szlachty zbliża się z głębi.)* Dato occasione, skoro zbyliśmy się Szambelanica i niewiast, posłuchajcie.

Jurjewicz, Strasz, Zięba, Szumyłło, Brzeszczot *(garnąc się ku niemu.)*

Słuchamy.

Weryha.

Akt konfederacji, agitującej się pod laską zasłużonego ojczystej sprawie pana starosty wareckiego, staje się ciałem. Wczora, umyślny pana podkomorzego rożańskiego doręczył mi pismo. W Barze definitywne zapadły rezolucje i ot, z pomocą Bożą wyprzem najezdnika i dogorywającą Rzeczpospolitą dźwigniem.

Jurjewicz.

Co daj Boże

Wszyscy.

Amen.

Weryha.

Przystępując wprost *ad rem*, komunikuję Waszmościom owo pisanie, a oraz alegowany kartelusz księdza biskupa, upraszając o głębokie *silentium*. *(Dobywa i czyta:)* „Wielce mi miłościwy panie a bracie!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

ego urządzeniem, zasłużyło sobie na prawdziwe uznanie — które w imieniu i na życzenie wielu uczestników obchodu na tem mu miejscu składamy.

Dyrekcje kolei zawiadomiły nas onegdaj o ustaniu przeszkód ruchu. Zdaje się jednak, że obfity śnieg, który spadł wczoraj w nocy wywoła znów znaczne przerwy i opóźnienia, których uniknąć jest niepodobieństwem przy naszych chęciach. Dowiadujemy się iż nawet na przestrzeni krakowskiej śnieg poczynił takie przeszkody, iż wczorajszy pociąg pospieszny spóźnił się o jakie pół godziny.

Tajny podatek. Zupełnie słusznie podnosi *Tyg. Rzesz.* rozmaite rażące nadużycia w sprawie podatku konsumcyjnego od mięsa, pobieranego przez przedsiębiorstwo gminy wyznaniowej żydowskiej w Rzeszowie.

Według bilansu za rok ubiegły, przez rzeszowską gminę żydowską powiatowej władzy politycznej przedłożonego, pobierali miała ta gmina tytułem szypki za użycie jatek koszernych do wyrębu mięsa: od sztuki dorosłego bydła 1 złr. 20 ct., od cielęcia 50 ct., od barana 25 ct., zaś za użycie rzezalni dla ptactwa domowego od indyka i gęsi 5 ct., a od kaczki i kury 3 ct. Dochód z powyższych opłat w ubiegłym roku osiągnięty, wynosić miał według bilansu 5500 złr. Tymczasem zbór izraelicki pobiera opłatę nie 1 złr. 20 ct. od sztuki bydła, ale 2 złr. 83 ct., a mianowicie 40 ct. za rzeźnę (za szlachtera) 54 ct. za użycie jatek, a 1 złr. 89 ct. tytułem 50% dodatku do rządowego podatku od konsumcji mięsa wynoszącego 3 złr. 78 ct.; że to czyni w skrytości przed władzami i uzyskany wyższy dochód przed władzami zataja. Nie 5500 złr. bowiem wynosił dochód z mięsa, jak w bilansie podano, ale 8500 złr. Że tak jest, stwierdzi to każdy rzeźnik bijący bydło na mięso koszerne. Lecz gdyby nawet pod tym względem zachodziła jaka wątpliwość, usuwa ją najpewniej fakt, że zbór izraelicki w Rzeszowie rozpisał publiczną licytację na pobór 50% dodatku do podatku rządowego od konsumcji mięsa, że licytacja się odbyła i przy tejże uzyskano najwyższą ofertę 9317 złr. Zapytujemy przeto władze rządowe, czy powyż przytoczone okoliczności są im wiadome i czy zamyślają bezprawnemu wyzyskiwaniu kres nadal położyć?

Kolumna Zygmunta III, stojąca przed zamkiem warszawskim, zbudowana przez Władysława IV. (w roku 1644), od kul wielekroć w niej grzęznących i przez sam czas niszczona; odnawiana w latach: 1743, 1806, 1827, obecnie gruntownie wyrestaurowaną zostaje kosztem 37.000 rubli, w których dostarczeniu najgłówniejszą zasługę mają pp. Jana Zawiszy i pp. Ludwika hr. Krasińskiego, oraz Ludwika Górskiego. Nie mały interes (szczególnie teraz, gdy się krzątają około wzniesienia w Krakowie pomnika Mickiewiczowi) przedstawia wydana właśnie w Warszawie broszura p. Władysława Koleżaka (ozdobiona 7 fotodrukami), w której autor opowiedział dzieje pierwotnego stawiania owej kolumny, a zarazem zdał sprawę z przebiegu dawniejszych i ostatniej jej restauracji. Dla uzyskania tej publikacji potrzebnego rozgłosu, naznaczono cenę za egzemplarz tylko 20 kopiejek. Ilustrowane pisma warszawskie, licznemi artykułami upamiętniły chwilę d. 6. września 1887 r., kiedy dzieło restauracji obecnej pomnika zupełnie dokonane zostało.

Uduszony ziarnem. Pod tym tytułem *Gaz. Lub.* opisuje następujący wypadek: „W ubiegłą niedzielę praktykanta młynarskiego, znajdującego się w młynie Wrotków, posłano na jedne z kondygnacyj młyna w celu zasypania przeznaczonego już ziarna do kosza. Kiedy nadeszła chwila powtórnego napełnienia kosza, praktykant nie zjawił się. Nie zwrócono na to zrazu uwagi, sądzono bowiem, że się gdzieś oddalił. Za trzecim razem napełniający kosz spostrzegł sterczącą z ziarna głowę ludzką. Nieszczęśliwego chłopca wydobyto natychmiast, lecz wszelka pomoc była bezskuteczną, gdyż życie już zgasło. Przypuszczają, że ów praktykant, napełniając kosz, blisko trzy łokcie długości mający, musiał zasnąć i zsunął się do niego, gdzie go przysypała parołokciowa warstwa zboża, z pod którego wydobyć się nie mógł i został zaduszony.

Zaginione numera. P. Skrzyński cukiernia w Kołomyi, nieotrzymał nr. 16.; prócz tego skarży się na nieregularne doręczanie numerów. P. Woroniecki ze Sambora od dnia 1. stycznia, 6 numerów dostał dopiero w dzień później, jak był powinien dostać. P. radca Kopacz w Stanisławowie, nieotrzymał nr. 17.

Obchód jubileuszowy Platona Kosteckiego.

Wysoce poważny nastrój, jaki panował w czasie południowego obchodu, był również cechą bankietu, który rozpoczął się około godziny 9tej. Do wspólnego stołu zasiadło około 200 osób różnych odcieni i stronnictw, dając tem dowód, że bez względu na zasady dziennika, przybyli uczcić pracę człowieka, który przez lat trzydzieści niósł tak zaszczytnie ciężkie brzemię dziennikarza, pozostając czystym i nieskalanym.

Była to manifestacja doniosła, bo obok uczczenia była i odpowiedź dla tych, którzy sieją wśród polskiego dziennikarstwa korupcję, wciskają pomiędzy pracowników pióra destrukcyjne żywioły.

Onegdajszy wieczór pokrzepił nas wszystkich otuchą i nadzieją, bo zaiste słodko jest pracować choćby o chłodzie i głodzie, gdy się widzi takie uznanie, gdy po za sobą czuje się tak poważny zastęp wybitnych mężów umiejących ocenić ciężką a poczciwą pracę.

Jubilat zajął miejsce wpośród ks Czartoryskiego i ks. Sapiehy Adama. Z pomiędzy obecnych wymienimy tu pp: hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, hr. Męcińskiego, Dembowskiego, Polanowskiego, dra Czerkawskiego, hr. Mieroszowskiego, książąt Leona i Władysława Sapiehów, hrab. Koziebrodzkiego, T. Merunowicza, Weigla, Skałkowskiego, Henzla, bar. Kaprego, Langiego, Simona, Wasilewskiego, Stadnickiego, Kopycińskiego, Struszkiewicza, Pietruskiego, Wereszczyńskiego, Rutowskiego, Staneckiego, drów Biesiadeckiego, Opolskiego, Gostyńskiego, Tatarzucha, Zimę, Marchwickiego, Rolskiego, Krzyżanowskiego, Szydłowskiego, Małachowskiego, Baczewskiego, Bardasza, Sklepińskiego, Bilera, Pipesa. deputacje: młodzieży handlowej, „Gwiazdy“, „Skały“ i reprezentowanej przez p. Brejtera Czytelni akademickiej, Grossa, Gubrynowicza, Głodzińskiego, Miączyńskiego i Niemczynowskiego. Ze świata artystycznego przybyli pp.: Jarecki, Ludwik Marek, Szwarc, dyrektor teatru p. Barącz, Kwieciński, Walewski, Woleński, Frenkiel, Ruszkowski, Jeromin, dalej byli panowie: Henryk Rewakowicz, Ostaszewski, Starkel, Zajączkowski, Rossowski, Fryling, H Jaworowski, ks Stojałowski, Schmitt, Ostaszewski-Barański, Hasiewicz, Vogel, Schnür-Pepłowski — oto szereg nazwisk, który naturalnie reprezentuje tylko cząstkę całości.

Pierwszy toast wypowiedział prezes Koła literackiego, które tak szczęśliwie obchód zainicjowało p. Albert Wilczyński. Brak miejsca nie pozwala nam na razie podać mowy w całości, zaznaczamy jeno, że była ona jędrną i silną, a przytem przyjętą została hucznemi oklaskami przez obecnych. Po nim zabrał głos dr. Czerkawski. i w krótkich słowach streścił dzieje lat ostatnich, tak silnie z dziennikarstwem związane, walki nasze nadzieje i zwycięstwa i wskazał jako cel dziennikarstwa wypowiadanie prawdy, pouczanie i oświecanie.

Imieniem kolegów z *Gazety Narodowej* przemówił p. Starkel, który wskazując jak zgodnem zawsze było postępowanie jubilata z zasadami prawdy i wiary tak powiedział: „Fałszywe Bogi, złote cielce stawiane mamonie, chytrość nieuczciwych, którzy zwykli żyć z łupieży głupców, wszystkie te potęgi wstrząsają częstokroć dziennikarstwem, rzucając je nieraz w błoto pod stopy przechodniów i na ich wzgardę. Korupcja, która nie szczędzi i najwyższych sfer, święci także swe zwycięstwa w dziedzinie dziennikarstwa. Lecz bez przechwałki rzec możemy, że dziennikarstwo polskie najmniej tą korupcją skażone dziś zostało, a dziennikarzom jak ty kochany Platonie..

Historja wypowie kiedyś i przedstawi tę krzywdę, jaką narodowi wyrządzono przez gwałtowną chęć ściągania dziennikarstwa na tory nie narodowe — a to ciemie jaśniejszem blaskiem twą postać otoczą“... Głębokie wrażenie wywołała mowa znakomitego szermierza słowa ks. Adama Sapiehy, który biorąc asumpt ze słów poprzedniego mowcy, iż dziennikarstwo jest palącym się stosem, rzekł, że płomień tego stosu oświeca i rozgrzewa w twardych i ciężkich tej chwilach, których mieliśmy już dosyć, a i teraz mamy.

Dziś chwila jest ciężką i trudną. i dziś właśnie należy nam zachować całą zimną krew, cały spokój, wytężyć wszystkie siły żebyśmy nie popełnili fałszywego kroku. Jeżeli kiedy potrzeba narodowi wiary i światła, to dziś dziennikarstwo nie galicyjskie, ala polskie powinno zrozumieć i spełnić swój obowiązek.

Na cześć tego dziennikarstwa wnosi książe toast. Po księciu Sapieże mówił jubilat kreśląc losy dziennikarstwa w ciężkich chwilach przeszłości i wskazując cel na przyszłość. Hr. Wojciech Dzieduszycki, biorąc asumpt ze słów znanej „mowy“ Platona mówił o sztucznem rozdwojeniu panującem wśród narodów szczepów wyrażając równocześnie jednak nadzieję, iż bliższą jest chwila, w której silniejsza od złej woli prawda i dziejowa konieczność usunie zapory i połączy to co źli ludzie rozdzielili.

Po pełnej młodzieńczego ognia odpowiedzi jubilata wychylił p. Syroczyński imieniem obywatelstwa toast na cześć p. Kosteckiego, jako dziecięcia Lwowa, poczem współpracownik *Dziennika Polskiego* p. Schnür-Pepłowski jako sekretarz Koła odczytał listy i telegramy podpisane przez pp. dr. Bogusława Longchampsa, br. Ziemiałkowskiego, K. Ujejskiego, J. Supińskiego, hr Włodz. Dzieduszyckich, K Brzozowskiego, Strzeleckiego, Sladkowskiego, K. Widmana. Wł. Bełzę, Urbanowskiego, Pawlikowskiego. Asnyka. Tretiaka. Niedziałkowskiego. J. Kamińskiego. dr. Czerwińskiego, Wł. Russockich, Balickiego nadto od redakcyj warszawskich *Kurjerów*, *Gaz. Polskiej*, *Kurjera krakow.*. *Swiata*, *Dziennika poznańskiego*, *Reformy*, od Czytelni i Koła z Krakowa, od Czytelni w Gracu i Leoben i Gwiazdy w Zaleszczykach w. in.

Przemówił dalej p. Kwieciński w imieniu artystów, podnosząc, że aktor polski, mimo kosmopolitycznego charakteru sztuki Polakiem czuć się zawsze powinien, i ks, Szwedzicki (po rusku) na temat zacności charakteru jubilata.

Następnie zabrał głos imieniem *Dziennika Polskiego* i młodych kolegów w zawodzie p. Ostaszewski-Barański, zapewniając, iż młode pokolenie pracowników pójdzie wskazaną mu drogą, a choćby o chłodzie i głodzie, to jednak z podniesionem czołem i czystą dłonią a zacną myślą. Bo jeżeli powiada poeta, iż „Miłość sprzedawać — hańba kobiecie, sprzedawać pieśni — hańba poecie“ — to stokroć większa hańba tym, którzy za pieniądze przedają myśl swą i zasady.

Następnie p. Rossowski odczytał wiersz, a po toaście p. Raciborskiego szereg oficjalnych mów zakończył p. Starkel toastem „Kochajmy się“. Nieoficjalne toasty wnosili następnie p. Stanecki. reprezentant młodzieży, p. Breiter i p. Swierczewski imieniem emigrantów.

Dla dokładności sprawozdania podnieść należy wyborne urządzenie bankietu, którem się zajął p. Gustowicz, szampan czystej marki St. Marceaux, jeden z najlepszych, jakiekolwiek pito kiedy na bankietach i wyborne wykonanie utworów muzycznych odegranych przez „Harmonję“ pod batutą p. Pistla.

Tyle sprawozdania!

Wypada nam powrócić do tego od czegośmy zaczęli. Przez cały czas trwania bankietu, który przeciągnął się do godziny 12. panował nader podniosły i serdeczny nastrój, liczny zastęp posłów sejmowych dodał niezwykłego uroku tej manifestacji, którą społeczeństwo nasze nagrodziło trudną, ciężką i odpowiedzialną pracę dziennikarza.

Ani jeden fałszywy ton nie zakłócił harmonji. ani jeden dysonans nie dał się słyszeć. Wspaniały był to widok, gdy na pierwsze dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła — wszyscy podnieśli się jakby jedną poruszeni myślą i wysłuchali tej świętej naszej pieśni z należnem uszanowaniem, szukając w niej tonu nadziei lepszej przyszłości „Nie dla niewdzięcznych pracowałem“ powiedzieć sobie musi nasz jubilat zasłużony, a my w tej podniosłej manifestacji zaczerpnęliśmy nowych sił, nowej otuchy do ciężkiej naszej pracy dziennikarskiej i da Bóg wytrwamy w niej dla dobra kraju i społeczeństwa — mając tak piękne przed sobą wzory, do jakich czcigodny jubilat od pierwszej chwili swego wystąpienia należał.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Dla weteranów z r. 1831. W piątek, tj. 20. bm. w sali ratuszowej o godz. 7. wieczorem odbędzie się koncert, pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora Mikulego, na dochód weteranów z 1831 r. Współudział w tym koncercie biorą panny Holmar, Sidorowicz i Setmayer, tudzież pp. Sladek, Wolfsthal, Żelazowski i Neuhauser, a nadto cel szlachetny koncertu pozwalają nam tuszyć, że publiczność licznie się nań zgromadzi. — Ciężka zima obecna, podwaja wydatki na pomoc dla biednych a zasłużonych weteranów. Kto może, niech pospieszy na koncert, aby i muzyki pięknej posłuchać i powiększyć dochód na cel tak zacny.

„Smigus“, pismo humorystyczne, nr. 2 wyszedł dziś z pod druku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do wypłaty dostały się od dnia 2. b m. następujące kupony akcyj kolejowych:

Kolei imienia arcyksięcia Albrechta po 1 złr;

kolei imienia Karola Ludwika 3 złr. 15 cnt.;

kolei Północnej, całej akcji po 26 złr. 25 cnt., pół akcji po 13 złr. $12^1/_2$ cnt., $^1/_5$ akcji po 5 złr. 25 cnt.;

kolei Krakowsko-Górnośląskiej (akcyj pryorytetowych) po 5 marek 40 fen. wal. niem.;

kolei Przemysko-Łupkowskiej. (Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej) po 4 złr. $97^1/_{10}$ cnt.;

tudzież procenta od obligacyj pryorytetowych kolei następujących:

kolei im. Karola Ludwika, $4^1/_2$ procentowych po 6 złr. 75 cnt i 4 procentowych po 6 złr.;

kolei Północnej, 5 proc. po 2 złr. 50 cnt. od każdej setki kapitału;

kolei Krakowsko-Górnośląskiej, 4 proc. po 7 marek wal niem.;

kolei Przemysko-Łupkowskiej (Pierwszej Węgiersko Galicyjskiej). 5 proc. emisji II. po 5 złr. i 4 proc emisji z roku 1887 po 4 złr.

Z Izby sądowej.

Poznań 14. stycznia.

(*Proces socjalistyczny*).

Styczeń 12. rozpoczął się przesłuchaniem nadwachmistrza kryminalnego Doeblera z Lipska; tenże zeznaje: Od r. 1870 mam za obowiązek czuwać nad partją socjalno-demokratyczną w Lipsku; kierownictwo i organizacja tej partji zmieniła się od czasu zaprowadzenia małego stanu oblężenia w r. 1881; i tak, kiedy przedtem istniały małe związki, tworzono teraz grupy; każda z nich ma kierownika, czyli męża zaufania; z nich to wybiera się komitet wykonawczy, stojący w styczności z posłami do parlamentu. *Socialdemokrat* jest dziennikiem na miasta Elberfeld, Bielefeld, Lipsk, Drezno, Hamburg, Altonę, Berlin itd., podczas gdy we Francji więcej czytają *Freiheit*. Małe stowarzyszenia, które poprzedzają tworzenie grup, np. Koła śpiewackie, Klub stenograficzny i inne, były zapisane policyjnie, grup samych zaś nie zameldowano, a ich tajemne zbory niekiedy wyśledzono. Druki zakazane wysełają się pod adresami fałszywemi, a w paczkach leży często kartka: „to się odniesie“. Niedawno temu dopiero przybyła taka paczka do jakiegoś pomocnika handlowego w Lipsku, ale ten nie przyjął jej i takową odesłano napowrót do Kolonji, skąd ją wprzódy wysłano.

Stolarz Karol Henning: Ja nie należę do socjalnej demokracji; Feliksa Witkowskiego znam, ale ten nie starał się mnie wcale przekabacić na socjalistę. Jesienią r. 1886 pracowałem z nim razem; opowiadał mi, że na święta Bożego Narodzenia chce jechać do Poznania, celem odwidzenia chorej matki. Po powrocie z Poznania powiedział mi, że tamże wydał polecenie, aby listy dlań nadchodziły pod moim adresem i powiedział jeszcze, iż „pewnemu nieznajomemu z Poznania“ podał mój adres, ale mi nie wymienił tej osoby. Listy dlań nie nadeszły żadne.

Literat Leski: Jestem przewodniczącym towarzystwa przemysłowców polskich w Berlinie od lat piętnastu. O ile wiem, nie pracują w niem na rzecz propagandy socjalistycznej: Morawskiego znam jako długoletniego członka tego towarzystwa i zawsze go uważałem za porządnego, spokojnego człowieka; żeby tenże należał do partji socjalistycznej, tegom nie wiedział, ale słyszałem to o Gościńskim, którego znam tylko powierzchownie. Podczas procesu Witkowskiego o krzywoprzysięstwo, donosiły gazety berlińskie, iż pewien urzędnik policyjny zeznał, że w towarzystwie przemysłowców polskich przebywają Francuzi i inni cudzoziemcy, że tamże rozmyślają nad zbrodniami, a związek ten jest socjalno-demokratyczny. Przeciwko temu zaprotestowałem publicznie. Władze policyjne zapozwały mnie, iż takiego doniesienia nie dał żaden urzędnik policyjny; przedłożono mi też odnośne akta i powiedziano, że towarzystwo przemysłowców polskich nie stoi w podejrzeniu, jakoby tamże żywiono idee socjalno-demokratyczne; pozostawiono mnie do woli, czy to chcę publicznie sprostować i uczyniłem też to w *Germanji*. Znanych socjalistów nie przyjmowano do towarzystwa, a takich, którzy stali w podejrzeniu o sprzyjanie socjalizmowi. odrzucono przez balotowanie; Gościńskiego także odrzucono. Czy Szukalski należał do towarzystwa, tego nie wiem. Morawski nigdy do mnie z tem się nie odezwał, że należy do partji socjalistycznej.

Komisarz policyjny Schoen: Mnie przesłuchiwano jako świadka w procesie Witkowskiego i wyraziłem się był wtedy o ruchu polskim, iż ma obawę wzbudzający charakter. Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie nie ma charakteru politycznego, a poszczególni jego członkowie nie mają stosunków z socjalistami. Potem czytałem w pewnym dzienniku, iż me zeznania zupełnie skrzywiono; dałem o tem znać prezydjum policji i takowe kazało rzecz przez pana Leskiego sprostować w dziennikach.

Przegląd polityczny.

* Z uznania godną jednomyślnością wystąpiło całe dziennikarstwo niezależne w kwestji, którą poruszyliśmy i my w artykułach pt. „Zimnej krwi“ i „My w obec wojny“. Zamiast streszczać artykuły poszczególnych pism, zanotujemy ostateczny wynik, do jakiego w tej sprawie dochodzi *Nowa Reforma*, gdyż dwa te punkta streszczają w sobie treść wszystkich zamieszczonych w tej sprawie artykułów. Wspomniany dziennik krakowski pisze: „Zgodnie z opinją patrjotyczną nietylko tej części Polski, ale kraju całego, oświadczamy, że:

1) ruch powstańczy w ziemiach polskich, uprzedzający wypadki wojenne, uważamy jako zgubny dla sprawy narodowej i przeciw wszelkiemu w jakiejkolwiek formie i z jakiejkolwiek strony importowaniu ruchu takiego do Królestwa lub krajów zabranych, z całą stanowczością musielibyśmy protestować;

2) na wypadek wojny uważamy ofiarne, entuzjastyczne, z wytężeniem wszelkich sił połączone zsolidaryzowanie się narodu polskiego z walką przeciw Rosji jako możliwe tylko wtedy, jeżeli dane będą pozytywne rękojmie co do celów wojny w myśl poczynionych uwag“ — jakie i my w naszych artykułach już wypowiedzieliśmy.

Dnia wczorajszego donieśliśmy z Petersburga, że komendant 1. korpusu, jenerał-adjutant ks. Barclay de Tolly-Weimarn otrzymał od cara surową naganę za samowolne tłumaczenie ustawy i trzykrotny udział w naruszeniu tejże. Geneza tego zajścia jest zanadto interesującą, by ją można było pominąć milczeniem. Rodzina książąt Barclay jest wyznania ewangelickiego. Syn jenerała, służący jako oficer w gwardji, ożenił się przed kilku laty z prawosławną i według obowiązujących ustaw, powinien był zobowiązać się na piśmie, że dzieci będzie wychowywał w prawosławnej wierze. Książę nie podpisał jednak takiego zobowiązania; pierwszego dziecka z tego małżeństwa nie ochrzono na razie wcale, aż gdy drugie dziecko przyszło na świat, jenerał-adjutant wziął wnuczęta pod swoją opiekę, zawiózł je do prowincyj nadbałtyckich i dał tam ochrzcić w wierze ewangelickiej. Mimo usiłowań świątobliwego synodu, nie wytoczono jenerałowi procesu, a wkrótce potem śmierć zabrała tych dwoje dzieci. W przeszłym roku urodził się znowu młodemu Barclay'owi syn i dziecko to ochrzczonem zostało znowu w wierze ewangelickiej. Na dworze carskim zapanowało tym razem niesłychane oburzenie. Młody Barclay musiał wystąpić z wojska i stawać będzie zapewne przed sądem cywilnym, a ojciec jego otrzymał surową naganę. Chrzest trojga dzieci, to trzykrotny udział w naruszeniu ustawy. Rodzina Barclay'ów nie może się jeszcze użalać. Rusin unita, któryby tak samo postąpił, poszedłby niezawodnie na Sybir; ale jakiż duch panować musi w pałacach carskich, gdy najwierniejsi jego słudzy, wodzowie jego armji, czują się srodze dotkniętymi w swych religijnych uczuciach.

Serbja cywilizuje się coraz bardziej... oto ostatnie depesze z Belgradu donoszą, że minister tamtejszej oświaty p. Gersicz złożył komisję, której żądaniem jest zupełne zniesienie duchownych trybunałów dla sporów małżeńskich.—Z innych rzeczy należy zanotować artykuł organu p. Risticza, *Nova Ustavnost*, w którym jest skonstatowane, że „w sposób szczególny“ zarówno prasa rosyjska, jak niemiecka i austro-węgierska występują w obronie całości postanowień traktatu berlińskiego Ponieważ mimo to pomiędzy Austrją i Niemcami z jednej strony, a Rosją z drugiej istnieją poważne dyferencje, przeto należy przypuszczać, że jedna z tych stron niezbyt rzetelnie obchodzi się z traktatem rzeczonym. Owoż Austrja i Niemcy chcą rozedrzeć ten traktat, nie zaś Rosja, która jeno broni atakowanych praw swoich. Austrja i Niemcy gonią tylko za swojemi celami samolubnemi — kończy *N. Ustavn.* — którym nawet traktat berliński poświęcić są gotowe.

* Z Wiednia donoszą, że wiadomość, jakoby ambasador austrjacki w Berlinie, hr. Szechenyi, miał zamiar podać się do dymisji, jest zupełnie nieprawdziwa.

* Według prywatnych wiadomości z Warszawy, odeszły ztamtąd temi dniami znaczne zapasy munieji i sucharów, jak również pewna ilość wozów ambulansowych do oszańcowanego obozu w Częstochowie. W tym ostatnim garnizonie ma panować zabójczy tyfus. — To samo źródło zapewnia, że w robotach szańcowych wzdłuż linji kolejowej Demblin-Dąbrowa nastąpił zastój.

* Specjalny korespondent brukselskiej *Indépendance Belge* donosi z Aden: „Król Jan abissyński rozporządza 80.000 wojsk dobrze uzbrojonych, a ma przeciw sobie tylko 10 000 Włochów. W obec tego gen. Marzano oświadczył, że absolutnie nie zdoła utrzymać się na swoich posterunkach, jeżeli rząd włoski nie przyszle mu niezwłocznie posiłków.

* Z Petersburga donoszą prywatne depesze: „Wrzekome odkrycie wielkich zapasów dynamitu wśród jednego z oddziałów policyjnych stolicy nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Mianowicie słychać, że aresztowano wielu członków dotyczącego personalu, a na ich czele nawet prystawa. Skompromitowani mają być przytem również niektórzy oficerowie czynnej służby.

* W parlamencie belgijskim wśród jeneralnej rozprawy nad budżetem wojennym, zapowiedział szef gabinetu Beernaert, nowe kredyty na cele uzbrojenia. Jeden z członków lewicy oświadczył, że wśród danych okoliczności zgodzi się on chętnie na wszystkie kredyty wojskowe. Jak słychać, kredyty obecne ministerstwa wojny zawarorunkowane są obstalunkiem 30.000 sztuk karabinów Mannlichera.

* Z Paryża donoszą, że sędzia śledczy przesłuchiwał przedwczoraj Wilsona przez dwie godziny. W pomieszkaniu Wilsona odbyła się wczoraj popołudniu rewizja domowa.

* Wódz naczelny włoskiej armji ekspedycyjnej przedsięwziął rekonensans i dotarł aż pod Sabati. Nigdzie nie dostrzegł on ani śladu wojsk abisyńskich. Przypuszczenie, iż Ras Alula powrócił do Adua jest zupełnie bezzasadnem.

* Uroczystość Nowego Roku na dworze petersburskim odbyła się, jak podaje *Figaro*, ostentacyjnie, bez wszelkich przemówień. Minister dworu cesarskiego wydał rozporządzenie, aby po nad zwykłe życzenia, nikt nie ważył się dodać ani słowa, a i te życzenia wyrażano jak najkróciej. Car zaś zupełnie nikomu nie odpowiadał — jedynie na gratulacje ciała dyplomatycznego wygłoszone przez Szweinitza odrzekł: „*Merci, messieurs*“.

Według *Figara*, nie należy też przywiązywać żadnej wagi politycznej do faktu ponadawanych orderów. (?)

Telegramy „Dziennika Polsk.“

Praga 19. stycznia. Sejm został zamknięty. W końcowem przemówieniu ubolewał marszałek Lobkowicz nad abstynencją Niemców.

Budapeszt 19. stycznia. Słychać, że hr. Andrassy desygnowany jest na ambasadora w Berlinie.

Berlin 19. stycznia. Reskryptu carskiego nie biorą tu na serjo. *Nordd.* przeciwstawia reskryptowi wyrażenie się Hurki podczas przyjęcia noworocznego, że widokrąg jest zachmurzony. Także *Post* i *Köln. Ztg.* uważają sytuację jako niepewną.

Komisja rajchstagu przyjęła nową ustawę o obronie krajowej.

W przyszłym tygodniu przemówić ma Bismark w parlamencie o sytuacji.

Paryż 19. stycznia. Komisja budżetowa odrzuciła podatek od napojów, w skutek czego powstała obawa przesilenia ministerjalnego.

Belgrad 19. stycznia. Utworzył się tu klub stronnictwa młodo-liberalnego, które się wypiera Risticza.

Wiedeń 19. stycznia. Wczoraj odbył się pierwszy bal dworski. Baronowa Bettina Rotschild pojawiła się po raz pierwszy u dworu i przedstawioną została cesarzowej.

Wiedeń 18. stycznia. Giełda słaba. Kredyty 268·75

Wiedeń 19 stycznia. Artykuły dzienników polskich o stanowisku, jakie wśród obecnych stosunków politycznych zająć powinni Polacy, zrobiły wielkie wrażenie w poważnych kołach politycznych.

Wskutek enuncjacyj prasy berlińskiej i wiadomości o nowem wzmocnieniu rosyjskiej armji południowej zapanowało znowu mniej pokojowe usposobienie.

Praga 19 stycznia. Wyborcy okręgu czasławskiego wysłali do Riegera rezolucję, w której wzywają klub czeski do takiej zmiany statutów, któraby ułatwiła powrót secesjonistów. *Politik* zachowuje się wobec tej propozycji odpornie.

Berlin 19. stycznia. Koszta nowego przedłożenia wojskowego, ktore powiększy armję o pół miljona żołnierzy, wynoszą 200 miljonów marek.

Wiedeń 19. stycznia. Giełda zbożowa. Kukurudza 6·65, owies 6·71, za pszenicę jesienną żądano 8·32, za wiosenną 7·78, ale nikt nie kupował.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 19. Stycznia 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		196 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa		213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 75	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i p.	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52	95 70	96 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.		54 —
„ „ „ $2^1/_2$% „ w „		48 —
Obligi za 100 zł.		
indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 —	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 95	10 05
Półimperjał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 90	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	27 50	27 —
„ węgierskie banku kredytowego	272 25	272 5
„ Banku anglo-austrjackiego	99 60	99 50
„ Unionbanku	189 50	188 25
„ kolei Karola Ludwika	193 25	194 —
„ kolei północnej	245 —	245 —
„ kolei południowej (Lombardy)	88 —	88 —
„ kolei Alföldzkiej	173	172 —
„ kolei państwowej	213 25	212 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	208 —	209
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 50	71 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	101 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	161 —	162 —
Losy regulacji Cisy	122 50	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	206 —	206 —
Renta węgierska złota 4 proc.	86 90	86 80
Akcje Bankvereinu	84 75	85 50
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 12
Losy premjowane węgierskie	119 25	119 —
Akcje kredytowe	269 —	270 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 08	10 08
Berlin, dnia 19 Stycznia 1888 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m 176	m 1 77
Akcje austrjackie kredytowe	138 75	139 50
Akcje kolei Karola Ludwika	77 75	78 —
Austrjackie banknoty	160 55	160 45
Akcje kolei południowej (Lombardy)	33 75	160 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	58 —	58 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·38	8·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	8·25	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·36		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·35)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 19. stycznia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·20–6·75	6·––6·60	6·––6·50	6·50–7·–
Żyto	4·40–4·95	4·25–4·80	4·15–4·70	4·55–5·10
Jęczmień	4·––5·50	3·75–6·50	3·50–6·–	4·––6·50
Owies	4·––4·50	3·90–4·40	4·25–5·20	4·65–5·55
Groch	4·50–8·–	4·––8·–	4·––8·–	4·75–8·50
Wyka	4·––4·60	3·85–4·50	3·75–4·35	4·10–4·80
Rzepak	9·50–10·75	9·50–10·60	9·––10·50	9·65–11·–
Lnianka	—·—–—·—	—·—–—·—	—·—–—·—	—·—–—·—
Konicz czer.	37·–45·–	30·–45·–	30·–45·–	33·–47·–
Konicz. biała	49·–48·–	40·–48·–	37·–50·–	40·–55·–
Tymotka	—·—–—·—	—·—–—·—	—·—–—·—	—·—–—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 25 do 45·— — ber odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24 25 do 24 75.

Brak inicjatywy do transakcyj. Ruch handlowy ograniczony, tylko na gotową pszenicę i żyto.

Ruch handlowy ograniczony na towar leżący w składach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Panienka, z ukończoną klasą VIII. poszukuje posady bony lub kasjerki. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 100. Bióro Dzienników.

Subjekt fryzjerski z dobremi konduitami, który pracował od lat kilku w pierwszorzędnych zakładach fryzjersko-perukarskich, poszukuje umieszczenia od 1. Lutego. Łaskawe zgłoszenia pod lit. R. Ch. w Administracji „Gazety Lwowskiej."

C. k. Urząd pocztowy w Grybowie, poszukuje od 1. lutego 1888 r. zdolnego ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem. Honorarjum podług umowy. 516

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, fachowo wykształcony w swym zawodzie przez długoletnią praktykę po znaczniejszych ogrodach, poszukuje miejsca od 1. kwietnia b. r. Na łaskawe żądania może się wykazać chlubnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. M. poste rest Tarnopol przyjmuje. 315

Nie dla Reklamy tylko dla *P. T. Publiczności* Wiadomość: Swietny Interes. ***Fabryka ceramicznych*** w potrzebie ***majolikowych i porcelanowych wyrobów*** jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administrację za kaucją, odpowiednią inwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr. wartości. Potrzebny inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

Najnowsze tegoroczne Ordery i tury kotylionowe, jakoteż manszety balowe, jedwabne, batystowe i papierowe w największym wyborze po najtańszych cenach poleca **A. Jonas,** Lwów, ulica Krakowska l. 5. Obstalunki z prowincji uskuteczna się jak najrychlej. 519

Rutynowany Rządca, szuka posady od 1. lipca b. r. Adres: A. O. poste restante Lisko. 521

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego."

Studentów umieścić można jak najkorzystniej od 1. lutego w domu prywatnym chlubnie poleconym przez osoby kompotentne. Wiadomość: ul. Długosza (Kurnicka) l. 7, II. piętrn. 520

Korespondencja prywatna.

Urzędnik emerytowany, kawaler, w średnim wieku, w sile zdrowia, życzy sobie wstąpić w stan małżeński z panną o przyjemnej powierzchowności, szczególniej ekspedjentką mającą pocztę na wsi lub w miasteczku Łaskawe zgłoszenia z fotografją upraszam pod adresem: A... Z... Administracja „Dziennika Polskiego", Lwów. Za zwrot fotografji i dyskrecję tajemnicy ręczę honorem. 517

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2027

NA KARNAWAŁ

Najnowsze

koszule, klaki, rękawiczki, krawatki, spinki do przodów i perfumerje francuskie i angielskie

poleca 1995

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS.

Gabryel Stark.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 1791



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2·—, i na prowincji $4\frac{1}{4}$ kilo zł. 10·10 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

BOLE ŻOŁADKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34 rue La Bruyère PARIS

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńcza. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Test to preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać sie podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jest to wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu: w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

Chińsko-rosyjską Herbatę

poleca

handel KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

pół kl. Congo cesarski .	zł.	2·—
pół kl. Familijnej . .	zł.	3·—
pół kl. Melange . . .	zł.	4·—
pół kl. Imperial . . .	zł.	5·—
pół kl. wysiewków z wł. h.	zł.	1·70
pół kl. „ sprowadz.	zł.	1·50

Ciasta angielskie do herbaty, **Rum** i **Koniak** stary.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 2017 a

Na sezon karnawałowy!

Ordery i **Bukiety** kotylionowe. **Garnitury** do głowy i balowej toalety, bardzo eleganckie, modnie, po paryzku wykonane, po najumiarkowańszych cenach

poleca

FABRYKA SZTUCZNYCH KWIATÓW

Teofili Zielińskiej

Akademicka L. 5. 2013

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum **Cesarstwa przez Departament Medyczny w** Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, **wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.**

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. **W Krakowie** w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

ŚWIATEŁKO

pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, wychodzi we Lwowie trzy razy w miesiącu.

Roczna prenumerata wynosi 4 zł., półroczna 2 zł. — Całoroczni prenumeratorowie otrzymają jako premję, dziełko ilustrowane polecone przez krajową Radę szkolna p. t.: „Dwie baśnie". — Adres: **„Światełko"**, Lwów, ul. Kopernika, l. 28. 2020

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Z własnej fabryki!

ŚWIECE

GROMNICZNE

woskowe, białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od **15 ct.** do **złr. 1·80** za sztukę

poleca handel

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

2012

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

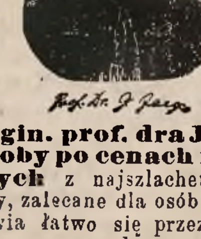
we Lwowie, plac Marjacki, l. 9,

poleca:

Nożyce do strzyżenia koni i bydła po zł. 3, podkowce (ufnale) zwykłe i szwedzkie, ocyle do podków, szczotki i zgrzebła do koni, łańcuchy różnego rodzaju, kłódki garniturowe 6 sztuk z kluczem jeneralnym po zł. 2.—, 2.40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·— i 7·50. skopce do dojenia krów, blaszane, pobielane cyną lub emaljowane, wiaderka do pojenia koni, widły do nawozu zwykłe i amerykańskie oprawne, rzezaki do sieczkarń, piły lasowe, toporki lasowe do znaczenia drzewa i t. p.

Cenniki na żądanie franco.

☞ Szan. zarządom dóbr polecam się do zawierania umów rocznych na dostawy wszelkich artykułów w zakres handlu żelaza wchodzących, w którym to wypadku specjalne ceny konkurencyjne zestawiam. 2006



Prof. Dr. G. Jaeger

Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

2011 b **we Lwowie.**

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką" ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul. Krakowska.
Kössler J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem" ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem" ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem" ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem" ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami" ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem" ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą" ulica Sykstuska.

1979 **Zarząd browaru w Okocimie.**

Przedruk nie będzie płacony.

Powiadamiam Szanowną P. T. Publiczność

że z dniem 15. Stycznia

Restaurację i Piwiarnię Schwechacką

znajdującą się w **Hotelu Francuskim,** prowadzić będę osobiście, a sądząc z dotychczasowej klienteli i przy staraniach, jakie obecnie zrobiłem w celu postawienia kuchni mej na stopie pierwszorzędnych wymagań następnie, że od dnia tego wprowadziłem zarazem wyszynk: sławnego piwa schwechackiego w trzech gatunkach tj. **Export Märzen Bier,** szklanka po 8 ct. **Märzen Lager** po 7 ct. i **Bock** po 10 ct. szklanka; **WIN krajowych i zagranicznych;** dalej, że dla wygody P. T. Publiczności przyjmuję abonament w restauracji, doma i po za domem, spodziewam się iż zyskam jak największe poparcie.

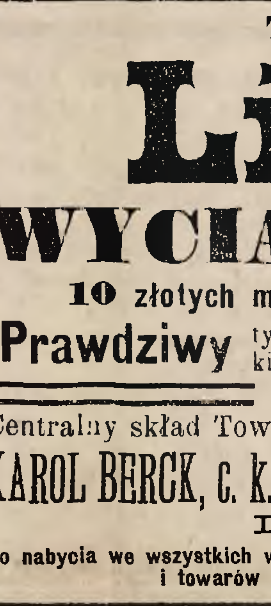
Z poważaniem 2025

Wilhelm Weber,

właściciel Hotelu Francuskiego we Lwowie, plac Marjacki.

(Z Bióra Ogłoszeń).

Najnowsze, najbardziej eleganckie i najmodniejsze do noszenia przez **każdą damę** są moje wyrabiane przez **I. wiedeńską fabrykę chustek** premjowane, tęgie, ciepłe, nader eleganckie



Chustki „Stefania"

z prawdziwej **wełny berlińskiej** w **najpiękniejszych wzorach i odcieniach i w najświetniejszych barwach,** jako to: **bordeaux, gensdarme, drapp, niebieskie, czarne, brązowe, szare, lila crème, granat, zielone, białe, szkockie, tureckie, i t. d. po następujących, nie do uwierzenia tanich cenach:**

Bardzo elegancka, tania chustka I. wielkość — tylko **1·50**
II. wielkość, na większe damy, w najpiękniejszem wykonaniu, także do teatru i na bale **2·50**
III. największy i najcięższy gatunek, tylko **3·50**

Te nader **eleganckie, prawdziwe chustki „Stefania"** które przez swą **niedoścignioną piękność** i dobry gatunek znaczny popyt u podróżnych zyskały, są do nabycia jedynie i wyłącznie przez

„Wiener Kaufhaus"

ANTONI GANS, Wien, III. Kolonitzgasse 6/Dz.

za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 658

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. J. v. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1793 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}\%$	płatne w	30	dni po	wypowiedzeniu
4%	„ „	60	„ „	„
$4\frac{1}{2}\%$	„ „	90	„ „	„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**



Kasy żelazne ogniotrwałe

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat skład fabryczny u

Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika liczba 13 (dawniej cukiernia Rothlendera). 1899

Nasienie buraków pastewnych, marchwi, traw i jarzyn, oraz cykorji, w czystych, suchych i prawdziwych jakościach u

Rob. Lidla spadkobierców

w Bernie (Morawa). 2014

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

501



Niespodzianka dla dam!

Kilka tysięcy sztuk

CHUSTEK DAMSKICH

na jesień i zimę

z najlepszej wełny berlińskiej z frendzlami, kompletne, we wszelkich możliwych barwach, jak: **szare, niebieskie, czerwone, brązowe, czarne, białe, szkockie, tureckie i t. d.** sprzedają się skutkiem wypróżnienia lokalu tylko

☞ **po zł. 1·10 za sztukę.** ☜

Niespodzianka dla panów!

☞ ***Wełniane pledy do podróży*** ☜

tkane z najcięższego i najlepszego sukna, w eleganckich wzorach angielskich, jak brązowe, szare, z ciężkiemi frędzlami, 340 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, które skutkiem swej ogromnej długości i szerokości mogą być użyte jako **ubrania, kołdry podróżne, kapy do łóżek i szale damskie,** a po latach można sobie dać z nich zrobić całe ubranie. Pled taki jest prawdziwym kapitałem, trwały do niezniszczenia i kosztuje tylko **zł. 4·50.** Jedyna sprzedaż na całe Austro-Węgry za zaliczką lub gotówkę, gdzie wszystkie zamówienia adresować należy do 500

Waarenhaus „zur Monarchie"

Wien, III., Hintere Zollamtsstrasse 9 d.

W razie niekonwenjowania nabytego towaru odsyła się pieniądze franco.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDĚLA

nowo odkryty 1803

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDĚLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder a t. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czerni ki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.